

EKSPORT naszych wyrobów zapoczątkowany został już w szóstym miesiącu od chwili uruchomienia pierwszej produkcji. Jak pamiętamy — były to słaby z walcowni — zgniatac. Natomiast eksport wyrobów gotowych zapoczątkowany został w 1978 roku i w miarę dochodzenia do zdolności produkcyjnych walcowni finalnych ich udział systematycznie wzrastał. W roku

liczbowym roku ubiegłego wynosił około 42 proc. eksportu całego krajowego hutnictwa żelaza. Natomiast w eksporcie do II obszaru płatniczego udział Huty był jeszcze wyższy i wyniósł 58 proc. Eksportowaliśmy w sumie do 34 krajów. Największymi naszymi odbiorcami były Iran, RFN, ZSRR, Szwajcaria, Jugosławia, Rumunia, Irak, USA, Czechosłowacja, Chiny i NRD.

## MNIEJ NIŻ PRZED ROKIEM

ubiegłym udział wyrobów gotowych wyniósł już 64 proc. całości naszego eksportu.

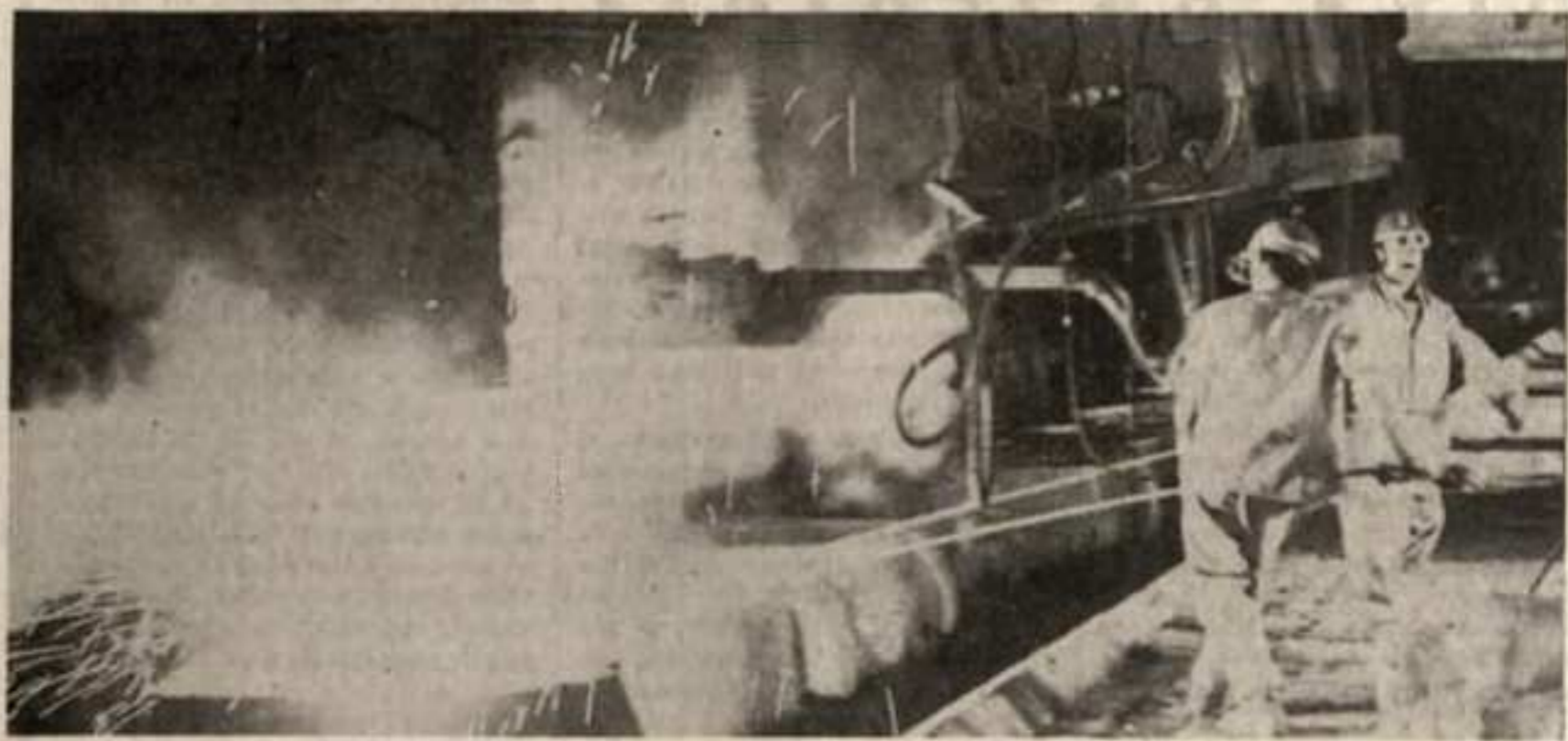
Ogółem w 1980 roku wyeksportowaliśmy 886,8 tys. ton za 776,8 mln złotych dewizowych, w tym do I obszaru płatniczego 245,5 tys. ton, a do II — 641,3 tys. ton.

Ubiegłoroczna struktura asortymentowa eksportu przedstawiała się następująco: półwyroby — 138,9 tys. ton, kształtowniki — 619,5 tys. ton, stopy 130,4 tys. ton.

Eksport naszej huty w ujęciu war-

Niestety, perspektywy eksportowe bieżącego roku nie są najlepsze. Wg. aktualnego stanu roczniczenia przewiduje się osiągnięcie sprzedaży eksportowej o wartości 600 mln złotych dewizowych, a więc o prawie 23 proc. mniej niż w roku ubiegłym. Wartość natomiast udział dostaw do I obszaru płatniczego z 26,5 proc. do 52,3 proc.

Huta nasza ma poważne trudności w realizacji planowych zadań eksportowych, szczególnie w zakresie stopy, wynikające z braków materiałowych m. in. bunkierytów i żużelnic.



# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 23 CZERWCA 1981 NR 25 (326) ROK VIII

CENA 1 ZŁOTY

ZALOŻONY w projekcie „Regulaminu Samorządu Pracowniczego” opublikowanego na łamach „Głosu” z dnia 15.04.1981 roku model samorządu stał się przedmiotem dyskusji niemal na każdym stanowisku pracy w naszym Kombinate. Jest to niewątpliwie sprawa namierzona, pozwalająca nam wyrazić szanse reformy gospodarczej. Aby Samorząd Pracowniczy mógł spełnić rolę rzeczywistego „decydenta”, aby każdy pracownik w całej rozciągłości czuł się odpowiedzialny za udział w procesie wytworzenia, musi być wyposażony w pełne kompetencje strategicznego planowania. Musi też być niezależny od wpływów jakiegokolwiek organizacji, czy organizacji administracyjnych.

Tymczasem zaproponowane przez autorów projektu „regulaminu” rozwiązanie

rancje, że związki zawodowe nie stawa się właśnie czymś takim? Ano, wyborcy działaczy związkowych, oraz ich statutu. Ta sama zasada dotyczy musi Samorządu Pracowniczego. Mówienie o zbliżeniu celów związków zawodowych i Samorządu Pracowniczego jest moim zdaniem nieporozumieniem. Trzeba to mówić raczej o rozbieżności celów. Podstawowym zadaniem związków jest ochrona szeroko pojętych interesów pracowniczych, natomiast podstawowym zadaniem Samorządu Pracowniczego jest uzyskanie maksymalnych efektów ekonomicznych przedsiębiorstwa, „specjalna na nim obowiązująca zasada strategicznego Huta”. Działalność przedsiębiorstwa jest kompromisem tych dwóch interesów, przy czym stawianie któregokolwiek z nich na pozycji

## NAD PROJEKTEM SAMORZĄDU SAMORZĄD RÓWNA SIĘ SAMORZĄDNOŚĆ?

zakłada stworzenie organu, będącego szczytem związków zawodowych. Daje im również możliwość bezpośredniej ingerencji w procesie operatywnego decydowania. Projekt zakłada wprost przejęcie nomenklatury stanowisk w zakładzie przez najbliższy związek zawodowy. Byłoby to odwołanie się do organizacji samorządowej (Konferencji Samorządu Robotniczego), pod nową formą. Oczywiście uznać należy prawo Samorządu do prowadzenia polityki kadrowej w zakładzie, ale nie można uznać prawa związków zawodowych do prowadzenia takiej polityki w Samorządzie Pracowniczym. Prawo wyboru członków Samorządu Pracowniczego, bez względu na ich przynależność związkową czy partijną ma prawo. Wyświetlenie kandydatów powinno być bezpośrednie, lub przez jeden szczebel mandatowy. Wybór w takim głosowaniu wszystkich pracowników. Tymczasem, że samorząd, będąc niezależny od związków zawodowych staje się z czasem niekompetentnym, nieefektywnym, łatwym do manipulowania organem, jak to sugeruje autorzy w projekcie „regulaminu” jest niepowtarzalne. Ktoś bowiem dzisiaj da gwa-

radzoność, uprzywilejowanej, w stosunku do drugiego musi skłonić się nie dla przedsiębiorstwa, lub dla pracowników. Tymczasem konieczność przypięcia Samorządu Pracowniczego do związków zawodowych tym, że nie posiada on osobowości prawnej jest odwołaniem skutków i przyczyn (art. 168. Prezydium Samorządu w okresie kadencji działa stale przy Radzie Zakładowej (Komisji Zakładowej) związku zawodowego reprezentującego najbliższą grupę pracowników Huty). Przyjmując, że Samorząd Pracowniczy jest reprezentantem załogi zakładu, że ma prawo dysponować środkami zakładu, należy również przyznać, że należy prawo do dysponowania osobowością prawną jednostki gospodarczej: jaka jest zakładowa, czyli faktycznie ma równe (lub bardziej) prawo do reprezentowania zakładu do dyrekcja. Tak więc chcąc mieć silny i zdrowy samorząd musimy go takim stworzyć, pamiętając jednocześnie o zasadzie, że dyskusyjność należy zachować, lecz decydując trzeba szybko. Od tego zależy jak szybko wprowadzimy reformę gospodarczą w Hucie Katowice.

HENRYK JANICKI (TD)

### RAPORT O STANIE HUTY

## PROBLEMÓW MAMY SPORO

Tak więc doczekaliśmy się obszernego dokumentu, który na 60 stronach masywniego zwięzła „Aktualny stan i problemy Huty Katowice” — czyli mówiąc krótko, jest to raport o stanie Huty. Zawiera on dziewięć rozdziałów. Ogólna charakterystyka Huty: produkcja i technologia, stan techniczny urządzeń i gospodarka surowcami, materiałami, energią i paliwami; ekonomia produkcji, fundusz płac, zatrudnienia, organizacja; działalność socjalno-bytowa; stosunki społeczne w zakładzie; inwestycje. Ostatni rozdział poświęcony jest problemom i zagadnieniom szczególnie ważnym i pilnym do rozwiązania.

Już z samego wyliczenia tytułów poszczególnych rozdziałów można się zorientować, że raport obejmuje całokształt spraw i problemów, z jakimi stykamy się w Hucie. Inna rzecz czy są to materiały pełne, bo z pewnością każdy z nas dopisałby jeszcze coś niecoś ze swojego podwórka.

Konstatując rzecz całkowicie stwierdzić trzeba, że z raportu wyłania się niekiedy optymistyczny obraz tego z czym mamy do czynienia i co nas czeka w najbliższej przyszłości. Z raportu wynika, że produkcja caszej Huty maleje i prawdopodobnie będzie maleć, co oczywiście widać się będzie, natomiast, że zmniejszeniem zatrudnienia. Niezamy o tym szerzej w innym miejscu. Ale to tylko jeden problem, który należy rozwiązać. A jest tych problemów sporo. Ich rozwiązanie rzutować będzie na wyniki osiągane przez Hute w najbliższym czasie i nieco odległej przyszłości.

Przed wszystkim trzeba będzie nieostannie dostosowywać strukturę asortymentową produkcji do zmieniających się potrzeb gospodarki narodowej i możliwości eksportowych. Czekają nas stabilizacja produkcji surowców na co najmniej do-

tyczczasowym poziomie jakościowym w pogorszonych warunkach wsadowych. To samo dotyczy produkcji stalowni i walcowni dużej. Musimy przygotować i przeprowadzić podstawowe remonty, w tym przede wszystkim remonty kapitalne wielkich pieców, konwertorów i kotłów odzyskowych. W ramach gospodarki remontowej trzeba będzie również realizować najważniejsze przedsięwzięcia z zakresu ochrony środowiska i poprawy warunków jak np. modernizacja elektrotrofiltrów i w elektrociołowni, ograniczenie pylenia szczególnie w EC, tlenowni i stalowni, likwidacja nadmiernej hałasu itp. Muszą być kontynuowane działania zmierzające do stworzenia warunków do realizacji przedsięwzięć w zakresie zwiększania prędkości ruchowej i racjonalizacji gospodarki elektroenergetycznej.

W dziedzinie socjalno-bytowej trzeba będzie łagodzić trudną sytuację mieszkaniową i stworzyć jakiś rozsądny perspektywiczny program w tym zakresie. Najważniejszą poprawę wymaga sieć zbiorowego żywienia w Hucie.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W DZIAŁALNOŚCI badawczo-rozwojowej naszej Huty ukształtowały się stosunkowo dobre formy łączenia osiągnięć nauki z praktyką przemysłową. Przypomnijmy parę z nich. A więc przede wszystkim zawieranie umów o współpracy z wyższymi uczelniami, powoływanie indywidualnych konsultantów naukowych, zawieranie umów o realizację prac naukowo-badawczych, rozwojowych i wdrożeniowych oraz stażowe ekspertwa w zakresie bieżących problemów wynikających z działalności produkcyjnej.

Najbardziej upowszechniła się w Hucie forma zlecenia instytutom branżowym i wyższym uczelniom prac naukowo-badawczych. Udział tych prac w ogólnej ilości realizowanych zadań postępu technicznego wynosił średnio około 80 proc.

Jak przebiegała realizacja tych zadań w ostatnich latach? Zakonczonych zostało w sumie 185 zadań,

## KORZYŚCI ZE WSPÓŁPRACY

w tym aż 113 prac naukowo-badawczych, z tym że wdrożono ogółem 137 prac.

Rezultatem wdrożeń były efekty ekonomiczne wyrażające się przyspieszeniem produkcji, oszczędnością koksu i paliw, obniżeniem zużycia materiałów opanołatwiałych i wyeliminowaniem ich importu.

Effekty ekonomiczne nowo wdrożonych zadań wyniosły w sumie 586 mln złotych w ocenach trzech lat.

Rozwiązywana problematyka postępu technicznego dotyczyła głównie uruchomienia produkcji nowych wyrobów hutniczych dla potrzeb rynku krajowego i eliminowania tym samym importu, podwyższenia jakości wyrobów, zapewnienia ciągłości ruchu urządzeń produkcyjnych oraz ochrony środowiska naturalnego.

Ale w zakresie postępu technicznego nie są wykorzystywane wszystkie możliwości. Znawcy sprawy twierdzą, że celem stworzenia optymalnych warunków dla wdrożenia postępu technicznego niezbędna jest ciągłość finansowania całego rozwiązania technicznego stanowiącego przedmiot zadania postępu technicznego — od rozwiązania problemu do wdrożenia w życie. Obejmuje to również umożliwienie finansowania ze środków funduszu postępu budowy instalacji tzw. pilotowych (urządzeń w skali półtechnicznej) przeznaczonych do prowadzenia badań.

KOMENDA Miejska MO w Dąbrowie Górniczej zwraca się do osób, które były świadkiem wypadku drogowego na drodze szybkiego ruchu Warszawa — Kraków w czwartek, 11 czerwca o godzinie 18.50, o zapoznanie się do komisariatu przy ul.

## KTO WIDZIAŁ?

Czerwonych Sztandarów lub do redakcji „Głosu Huty Katowice”.

Przypomnijmy, że chodzi o wypadek, w którym śmierć na miejscu poniosł 15-letni chłopiec jadący na rowerze Bartłomiej Z. W celu ustalenia stopnia winy rowerzysty i kierowcy (tzn. kierowcy rajdowego Sobiesława Z.) prowadzone jest dochodzenie i stać potrzebną są świadkowie, którzy będą mogli odtworzyć przebieg zdarzeń przed wypadkiem.

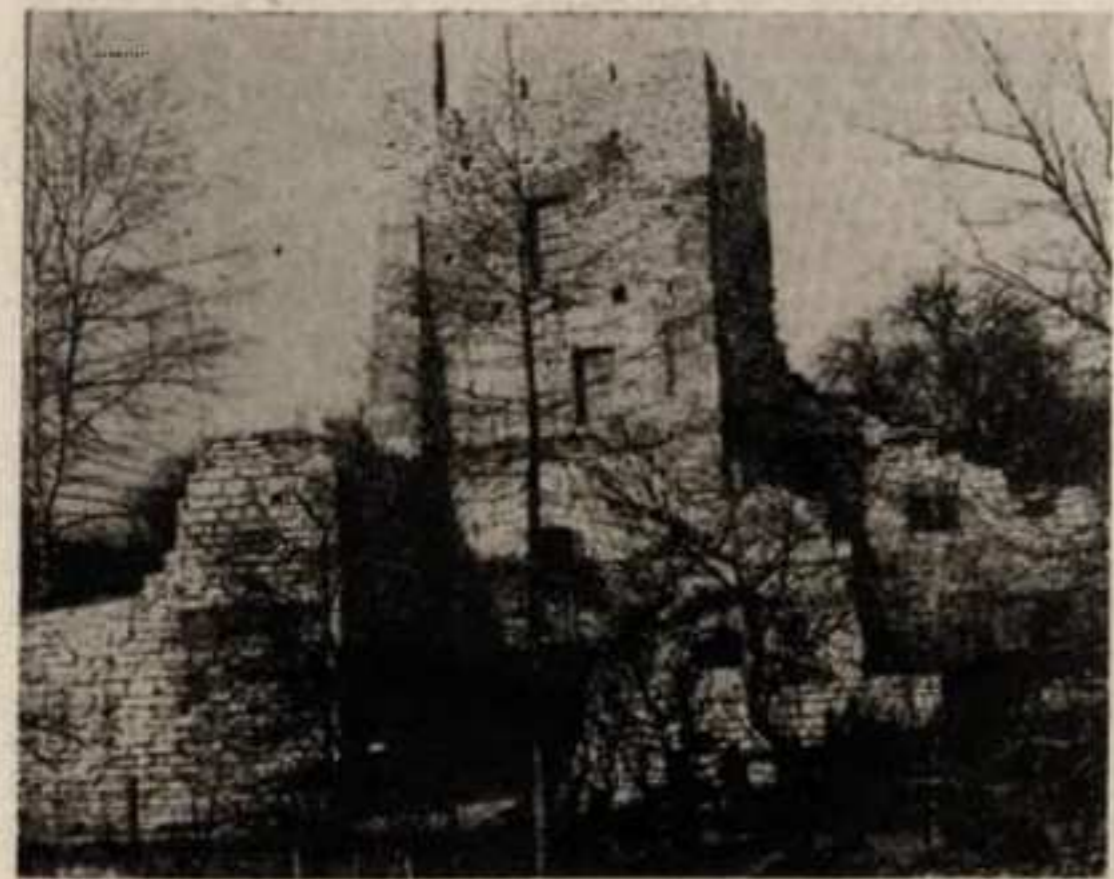
### POTRZEBNE JASNE STANOWISKO DYREKCJI

## PÓLSANATORIUM TYLKO Z NAZWY?

PRZED ROKIEM na terenie ośrodka wypoczynkowego w Rogoźniku utworzone zostało pólśanatorium profilaktyczno-rehabilitacyjne Huty Katowice. Upiękniono więc dotychczas, aby pokusić się o ocenę działalności tej placówki. Podkreślić od razu na wstępie, że nie może to być — niestety — ocena pozytywna. Pólśanatorium nie spełnia bowiem takiej funkcji, jaką powinno spełniać, do jakiej jest przeznaczane. Nie zaspokaja potrzeb pracowników Kombinatu i członków ich rodzin. Nie jest wykorzystane w zadowalającym stopniu. Oto przyjął może w jednym turnusie 100 osób. Ponieważ zorganizowało już jedenaście turnusów, z prostego rachunku wynika, że powinno się tam było leczyć już 1.100 pacjentów. Faktycznie przebywało tam tylko 300 kuracjuszy, czyli średnio jeden turnus liczył zaledwie 30 uczestników. Większość miejsc w pólśanatorium świeciła pustką. Gdyby kierownictwo tej placówki nie wykazywało inicjatywy nie ścierało na przykład do Rogoźnika na zimowiska dzieci pracowników Huty Katowice, młodzież cierpiąca na wady postawy wykorzystanie możliwości pólśanatorium byłoby jeszcze gorsze. Zdarzały się turnusy, w których przebywało do kilku lub co najwyżej kilkunastu gości.

Wegetacja pólśanatorium musi

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



„Strony Porozumienia zobowiązują się do współpracy przy wykonywaniu zadań konserwatorskich oraz innych zadań inwestycyjnych zmierzających do rewitalizacji i rozwoju Sławkowa” — jest to treść § 1 porozumienia podpisanego w kwietniu ubiegłego roku. Tymi stronami były między innymi Huta Katowice i Generalna Dyrekcja Budowy Huty Katowice. Ta druga już nie istnieje, ale problem rewitalizacji Sławkowa pozostał. Sygnalizacją o tym mieszkańcy tego historycznego miasteczka i władze Dąbrowy Górniczej. Warto więc powrócić do „określenia stóp”, przy którym oprócz stron porozumienia została instancją rewitalizacji Sławkowa — przewodniczący Międzyresorsowej Komisji do Spraw Rewitalizacji Miast i Zespołów Staromiejskich prof. dr Wiktor Zim. (Na zdjęciu zażytko-

dasza przy browarze Sławkowa).

# SILA PRZEBICIA

Nie bez racji sosnowiecka dzielnica Zagórze nazywana jest, i to nie tylko przez amnych mieszkańców — sypialnią Huty Katowice. O potrzebach tej nowej, świeżo uformowanej społeczności pisaliśmy już wielokrotnie. Braki w infrastrukturze wszystkich osiedli — niedostatek sieci handlowej, usług, a szczególnie brak szkolnictwa i przedszkoli — bywają dotuczliwe, nie pozwalają cieszyć się, domować pełnej satysfakcji płynącej z posiadania własnego, wymarzonego i długo oczekiwanego mieszkania.

Powołane do życia przez mieszkańców poszczególnych osiedli Komitety Osiedlowe Samorządów Mieszkańców postawiły sobie za cel urozmaicenie, ułatwienie i wzbogacenie życia całej

społeczności i każdej rodziny z osobna. Problemów do załatwienia jak nas poinformował przewodniczący KOSM nr 41 pan Henryk Zander — jest tak wiele, że dużo czasu upłynie zanim, punkt po punkcie, sprawa po sprawie, zostaną zlikwidowane KOSM-y, których brzą są komitety blokowe, a wada będą stałe nad interesami wszystkich grup społecznych osiedla.

Na spotkaniach z mieszkańcami, w bezpośrednich rozmowach wyczuwa się pewną nutę niecierpliwości i niepewności — czy aby pałace spraw będą załatwione, czy działacze z KOSM-ów dysponują odpowiednią siłą przebicia by pokonać wszelkie bariery, w tym głównie barierę biurokratyczną, ale także i utrwaloną wśród aparatu admi-

nistracyjnego mentalność. Na podstawie dotychczasowej działalności zagórskich KOSM-ów wnioskować można, że aktywność w nich skupiona dysponuje taką siłą przebicia. Jedno jest niezmiernie ważne. Każda załatwiona sprawa wymaga pewnego czasu zanim mieszkańcy zauważą to w rzeczywistości. Te najprostsze załatwienie są niemal od ręki i to daje się już zauważyć.

Po pewnym czasie jeśli jednak działania KOSM-ów nie spełniąby pokładanych w nich nadziei, można będzie zastąpić ich innymi osobami. Wydało nam się, że obecnie nie zachodzi taka potrzeba. Ale żeby działacze mogli się sprawom poświęcić bez reszty, muszą otrzymać od mieszkańców pełne zaufanie, a tam gdzie to będzie możliwe, daleko idącą pomoc. Dlatego nie możemy stać bacznieżnie obok następujących przesłanek na naszych osiedlach. (za)



PRZEDMIOTEM kolejnego posiedzenia, powstałego niedawno Komitetu Samorządu Mieszkańców nr 44 osiedla C-3 w Zagórzu było omówienie wniosków komisji do spraw komunalnych i gospodarki mieszkaniowej samorządu mieszkańców. W spotkaniu wzięli udział dyrektor spółdzielni mieszkaniowej „Hutnik” Andrzej Górnicki. Członkowie komisji przedstawili problemy z jakimi borykają się mieszkańcy tego osiedla. Podzielono te problemy na grupy i skierowano do odpowiednich adresatów.

Wiele miejsc w pakiecie spraw do natychmiastowego załatwienia zajmują pretensje do wykonawców bloków. Chodzi o nieprawidłowe wykonanie instalacji elektrycznej, wodociągowej i wody grzewczej, niewłaściwe działanie sieci kanalizacyjnej deszczowej, brak ewakuacji budynków, obokowy wygląd korytarzy, nieestetyczne składowiska śmieci, brak pralni i suszarki, niedobór stolarki, że północny lentelek w mieszkaniach, brak zabezpieczenia wstępu na dachowych, brak zagospodarowania osiedla w zielono, krzewy i drzewa, brak placów zabaw dla dzieci, brak obiektów handlowo-usługowych, apteki, biblioteki, szkoły, przedszkola.

KOSM nr 44 zobowiązuje dyrekcję spółdzielni mieszkaniowej „Hutnik” do rozpoczęcia takich działań, by zmusić przedsiębiorstwa budowlane do wyeliminowania tych nieprawidłowości.

Drugą, również ważną grupę problemów osiedla samorząd mieszkańców

## NATYCHMIAST ZAŁATWIĆ

kluczu do władzy miasta i odpowiednich instytucji. Chodzi między innymi o załatwienie co najmniej trzech telefonów dostępnych dla wszystkich mieszkańców, wstrzymanie robót ziemnych przy parkingu samochodowym, który ulokowano w centrum osiedla, zorganizowanie dostawy wozy piwni w przypadku awarii wodociągów itp. Komitet będzie zorganizowane w najbliższej przyszłości spotkanie z przedstawicielami władz miasta, dyrekcji Huty Katowice, przedstawicielami związków zawodowych w celu omówienia współdziałania w sprawie wyeliminowania bolączek z jakimi borykają się mieszkańcy tego osiedla, w tym sprawy komunikacji, zapewnienia dzieciom bezpiecznych warunków zabawy w pobliżu bloków, analizy kosztorysów a więc wartości mieszkań, opłat czynszowych za mieszkania w tym za nie istniejącą infrastrukturę i nie istniejące świadczenia ze strony spółdzielni (przykładowo za takie samo mieszkanie 62,3 m kw. i o takim samym standardzie na osiedlu C-2 płać się 800 złotych, a na C-3 900 złotych miesięcznie) i inne.

Na spotkaniu dyrektor spółdzielni „Hutnik” Andrzej Górnicki usiłował się do przedstawionego pakietu problemów mieszkańców. Poinformował, iż odbyło się spotkanie z udziałem

prezydenta miasta, podczas którego ustalono harmonogram prac przedsiębiorstw wykonawczych, ustalono więc terminy i wykonawców tych prac. Jako będzie realizacja tych ustaleń, życie jest duża rola Komitetu Samorządu Mieszkańców i Rady Spółdzielni „Hutnik”. Dyrektor Górnicki, cawinając do zamieszkanego przed trzema tygodniami na łamach „Głosu” artykułu pt. „Odczucia i zobowiązania w własnym osiedlu” stwierdził, że nie Sosnowiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa jest winna aktualnego stanu na osiedlu C-3, lecz system budownictwa mieszkaniowego w minionych latach. W bezładnej wprost sposób podchodzono do spraw odbiorców, nie było inspektorów nadzoru.

Dlatego swą działalność nowa spółdzielnia „Hutnik” rozpocznie właśnie od oczyszczenia tego wszystkiego, do czego została powołana. Musi nastąpić zmiana mentalności pracowników Spółdzielni. Twierdzenie, że nie mieszkańcy są dla spółdzielni, lecz spółdzielnia dla mieszkańców, musi być uszczelniane każdego dnia. A po drugie — spółdzielnia musi odzyskać kredyt zaufania mieszkańców!

XAWERY GÓRAL

## Z ŻYCIA INDIAN

WZBURZYLI się, wzburzyli wojownicy z dzialego plemienia Pusiaty, zalegającego w odległej porcie mil od Fortu Bose Słopy.

Jakże to możliwe — zakrzyknęli podczas Rady Szerepu — by przeliczni wojownicy gniali się po trzech, a czasem czterech w jednym wigwamie, podczas gdy członkowie Rady Starzych zajmują po dwuczęściowym wigwamie na łba i to w dodatku z luksusowym wyposażeniem, nadliczbowymi skórskami bobrowymi, dekami, dobrami, tożakami i innymi luksusami!

I zaraz zacytowali przykład jednego z wodzów (w stanie spoczynku, lecz jeszcze nie polującego na Wieszyste Preńi) przez którego przetość na indywidualny wigwam plemię przez lata ponosiło dodatkowe straty. Wytłoczyli na łba skózek bobrowych wyściągali należy wodzowski elgoty, a łba nuggetów zgarzają on do własnej kieszki, pobierając wyrównanie za rozłóżenie go ze szczeniakiem macierzystym, skąd go do Pusiaty skierowano.

Cytowali tak i cytowali, aż się sprawa zainteresował szeryf z lokalnego okręgu. Ujął w dłoń swój wlny winchester, za

pas wtknął skubowego kota (model licencyjny, z powodu drobnych usprawnień bębnek należy obrotu półtora), dosiadł raczej kobyły i wyruszył na świad. A gdy wrócił z długiego patrolu na dźwięk przelotu, to okazało się po rękolej, że kudy tam bladym twarzą do przebiegłości czerwonych wodzów.

Czy wódz młodszy w nadmetratowym wigwamie — mieszkał. Czy inni wojownicy tłoczyli się po paru pod jedna dęka — ano tłoczył się. Czy wódz pobierał dodatkową opłatę za odzielenie od swej skwas — pobierał. Czy miał pobierać — nie pobierał. Ale wszystko działo się zgodnie z prawem czerwonych szczerpów.

Podstawowym aktem prawnym była sławetna uchwała Rady Najwyższej Wodzów z 1872 roku. Podpisy pod nią don Pedro, ojciec największego ze współczesnych ujeżdżaczy mustangów, z powodu wyjątkowej sytuacji i atmosfery łowczych powstania i rozwoju plemienia z okolic Fortu Bosego Słopy zgodził się by przybywający tu wojownicy otrzymywali warunki mające kompensować im brak obożnia, do jakiego przywykli.

Uchwała została w części uchylona w roku 1879, wszelako zastawiała pewną

furtek, pozwalającą na zachowanie przywilejów przez najbardziej zasłużonych członków plemienną Radę Starzych. Na jej podstawie jeden z wodzów porucznika międzyplemiennego podjął się gadać papier dla wymienionej powyżej, zakwalifikowanego okowoda, oraz jeszcze jednego z członków Rady Starzych o Pusiaty.

Wódz podpływacz przeniósł się już do Krainy Wieszonych Ławów, Wódz Otwiniec Furtek znajduje się na najlepszej drodze do półkuli w jego ślady, a gdyby przypadkiem wydobłazł, to afersa z wigwamem w Mysienicach, jako pierwsza zgłoszona, wymaga chyba wreszniejszego wyjątkowania.

Nie dziwnego, że szeryfowi opadły ręce. Bo to jest i prawo i go nie ma. Jedynym wodzą, a drugim nie. Straty były, ale z „podkładką”.

Wiele jeszcze razy sładoc obrócić się musi nad pierią, zanim zjawią się plenię dojdzie do ładu ze swymi problemami. Wiele jeszcze razy obrócić się należy nad boosostany formem, a to wyjątkowo zastanie łba takich „podkładek” sterowało życiom lokalnych plemion i nim zostaną one uchylone. Ale są w tym dwie pozostające sprawy. Raz, że co się dla owego oczyszczenia czyni, a dwa, że dzięki temu wiele jeszcze pokoleń szeryfów będzie niła z czego żyć. (i)

### DOKONCZENIE ZE STR. 1

w pólśanatorium na podstawie skierowania lekarskiego miał być bezpłatny, tylko członkowie rodzin zobowiązani byli do uiszczania opłaty zgodnie z zatwierdzoną tabelą odpłatności.

Takie i inne założenia zawarto w statucie pólśanatorium. Trzeba przyznać, że wiele z nich realizowano. Głównie te, która dotyczyły wyposażenia placówki i skompletowania kadry niezbędnej dla obsługi kuracjuszy. Dużym nastędem kosztów sprawdzano do Rogoźnika wszystkie potrzebne urządzenia lecznicze. Nie postarano się natomiast już o to, aby były one w pełni i racjonalnie wykorzystane. Dlatego też do dzisiaj nie wiadomo dokładnie czym właściwie jest Rogoźnik — pólśanatorium czy zwyżajnym ośrodkiem wypoczynkowym? Raczej tym drugim. Takie przynajmniej odczucia żywi zatrudniony tam personel, który — co więcej — podejrzewa nawet, iż pewnym ludziom z dyrekcji kombinatu jakby zależało, żeby pólśanatorium za-

## PÓLSANATORIUM TYLKO Z NAZWY?

marło śmieć naturalną. Wiele przypominają na to wskazuje. Statut tej lecznicy nigdy nie ujrzał światła dziennego. Jego postanowienia nie zostały opublikowane. Pracownicy nie wiedzą więc dokładnie z czego i na jakich zasadach mogą korzystać.

Wiadomo, iż z tytułu samego ubezpieczenia każdy pracownik ma prawo do korzystania bezpłatnego ze szpitala sanatorium i pólśanatorium. Statut rogoźnickiej placówki to potwierdza. Tymczasem praktyka jest inna. Za pobyt w pólśanatorium „płać” nie tylko członkowie rodzin — co zresztą jest uzasadnione — ale także pracownicy Kombinatu ze skierowaniami lekarskimi. Nie dziwnego, że mają do tej praktyki istotne zastrzeżenia. Tym większe, że pobyt w pólśanatorium Huty im. Dzierżyńskiego mającym bardzo bogate już tradycje jest nieodpłatny — koszty leczenia pokrywa się z funduszu społecznego huty. Dlaczego więc w przypadku Rogoźnika nie dotrzymuje się ogólnie przyjętych postanowień?

Lekownicy się zresztą więcej ustalił. Powiedzano na przykład, że pracownicy przebywających w Rogoźniku na zasadniczym niedotrzymania od pracy będzie się dowodzić do huty. Dotrzymano słowa tylko przez lipiec i sierpień ubiegłego roku. Potem autokary przestali regularnie kursować na trasie Huta Katowice — Rogoźnik.

A już zupełnie nieporozumieniem jest system skierowań do Ro-

goźnika. Sama nazwa placówki wskazuje, iż przeznaczono w o-trymmywania mięsi powinni mieć ludzi z różnymi schorzeniami lub zszereżeni chorobą, a dopiero wolno miejsce powinno się przeznaczać na potrzeby wezrostowców. Tymczasem dzieje się akurat odwrotnie. Zwłaszcza w okresie wakacji i urlopów, Olg miejsca w pólśanatorium rozdzielono już na case lato, preferując rodziny z dziećmi. Chorzy ze skierowaniami lekarskimi w reau nie mają dostępu do Rogoźnika. Proponuje im się, żeby dojeżdżali na zabiegi z miejsca stałego zamieszkania. Tak, jak to już zdarzało się w kilku dotychczasowych turnusach.

Coś nie łak powinna wyglądać ochrona zdrowia pracowników. Zaspokojenie potrzeb wezrostowych jest także ważnym problemem. Wydaje się jednak, że jeszcze większą wagę należy przywiązywać do ratowania zdrowia ludzi chorych względnie zagrożonych. Poza tym nie po to chyba wpakowano do Rogoźnika miliony złotych, aby je tylko zam-

Konieczność wyszczególnienia nieprawidłowości, należałoby jeszcze wspomnieć o tym, że nie uregulowano spraw wyrzucenia dyżurnego w Rogoźniku personelu pólśanatorium, prania przesieradeł i śpiżni z pomieszczeń zabiegowych, wygosparowania pokoi dla niegimniarek na nocne dyżury. Trzeba w tym miejscu dodać, że w początkowej fazie istnienia pólśanatorium problemy personelu były lepiej i rzetelniej rozwiązywane niż obecnie. To także ma swoją wymowę. Nieodłączona. Pólśanatorium nie jest lubianym dzieckiem, lecz traktuje się je jak uciążliwego lokatora w środku wypoczynkowym.

Takie wypływają wnioski z tego wszystkiego co powyżej zostało napisane? Za potencjał pólśanatorium musi być lepiej i racjonalnie wykorzystany. Zainstalowane tam urządzenia i siły factowe nie mogą się tak, jak dotychczas marnować. Po prostu nie stać na to. Dyrekcja Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice powinna jak najszybciej zająć jasne stanowisko w kwestii funkcjonowania placówki w Rogoźniku i precyzyjnie określić jej profil zaś po dokonaniu tego konsekwentnie przestrzecić ustaleń. Funkcjonowanie Rogoźnika na nieco innych zasadach, to znaczy według widzieliśmy wielu ludzi jest najgorzej rozwijaniem. Jakże można sobie wyobrazić. Obecna sytuacja musi ulec zmianie.

TERESA WÓJTEK

Skierowaniami wydziałów opracowany został system, który wleże ruczną pracę przy z wydzieleniu i jakości pracy. Stanowi to bodziec do skierowania działań zespołów podstawowych i indywidualnych pracowników na uzyskiwanie rezultatów mających wpływ na efektywność gospodarczą w skali całej Huty. System ten wprowadzony będzie w życie już w drugim półroczu br.

Obecny system zarządzania Huty i związana z nim struktura organizacyjna zrodził się jeszcze w warunkach budowy i pierwszych dni eksploatacji. W ciągu lat ten system zarządzania i obowiązująca struktura organizacyjna ulegały modyfikacji. Działo się to za sprawą komputeryzacji zarządzania, nabierania dowładności i dostosowywania do zmieniających się warunków działania zakładu. Wszystko to jednak miało jedną zasadniczą wadę — prowadziło w sferie do przerobów szczególnie na stanowiskach kierowniczych.

Jak wiemy, aktualne warunki działalności gospodarczej Huty uległy dość istotnej zmianie ponieważ wstrętowa została zabta rozbiłowa, ograniczono

## M A B Y C Ć L E P I E J

wymosi 19489 pracowników, a wg stanu na ostatni dzień kwietnia jest nas w Hucie dokładnie 19 280.

Te niekorzystne relacje — podkreśla się w raporcie — zakłazy swoje odbicie w rozliczeniu funduszu płac za 4 miesiące br. Pomimo wzrostu produkcji o prawie 11 proc. należy fundusz płac za ten okres przekroczyć o ponad 85 mln zł, w tym z przyczyn nieuzasadnionych przez bank za uszczadniono o 48,5 mln zł. W tej ostatniej sumy 28,4 mln zł dotyczy opłaćnia dodatkowych dni wotnych od pracy w roku 4-brygadowym, a pozostała kwota wiąże się ściśle ze stałym zatrudnieniem. A warto dodać, że w drugiej połowie roku sytuacja może ulec dalszemu pogorszeniu z powodu ponownego ograniczenia wielkości produkcji.

Jakie jest więc wyjście z tej niekorzystnej sytuacji? Nie ulega wątpliwości, że oprócz przedsięwzięć w zakresie maksymalizacji wartości sprzedaży i minimalizacji kosztów trzeba podejmować decyzje w sferze zatrudnienia i polityki płac. Coś nieroz w tej dziedzinie zrobiono, ale to nieopła w motu. Przede wszystkim zabiegowo przyjęcia do pracy w Hucie. Spowodowało to naturalny spadek zatrudnienia o około 400 osób (za pięć miesięcy). Ale racjonalizacja zatrudnienia kuleje — dyrektor komitatu posiadać pracowników, inne niedobory. Niedobrze się dzieje, że z Huty odchodzą pracownicy fizyczny o najbardziej pożytkowych specjalnościach, natomiast umysłowych miany nadmiar. Popelnia się tu gdzieś błąd.

Jednym zaskarż — nie tylko naszym zdaniem — skwi w porządkowaniu schematów organizacyjnych i skłanianie możliwości przekwalifikowania się pracowników.

Jeśli chodzi o politykę płacową to w dalszym ciągu brak jest powiązania płacy z ilością i jakością wykonywanej pracy. Po wielu konsultacjach z szefami i

wielkość produkcji w wyniku braku surowców, paliw i energii, a także przedstawian się poprawy efektywności gospodarczej.

Wszystkie te czynniki stawiają w krytycznym świetle obecny system zarządzania i strukturę organizacyjną oraz wymagają konieczności jej modyfikacji. W szczególności dotyczy to całego pionu kierowniczego, gdzie — jak zresztą i w innych pionach — notowany jest nadmiar pracowników umysłowych. Często nadwyżka pracowników umysłowych szacowana jest na około 453 pracowników. Ale to tylko jeden problem.

Drugim polega na uproszczeniu struktury organizacyjnej; poprzez zmniejszenie liczby szczebli zarządzania. Jest tych szczebli aż jedenaste. Już od dłuższego czasu prowadzono jest przegląd struktury organizacyjnej wszystkich pionów, szczebli, wydziałów i działów pod kątem jej maksymalnego uproszczenia. Niektóre sprawy regulowane są na poziomie pionowa struktury organizacyjnej pionu dyrektora Huty. W najbliższym czasie zmiana będzie struktura organizacyjna pionu dyrektora do produkcji i do pracowniczych.

Jak wiadomo specjalist — co zresztą potwierdzono zostało w raporcie — łączność organizacyjną zarządca Huty i Kombinatu odzwierciedla istotnie błąd normalny, na które składają się zarządzania, infrastruktury organizacyjnej, pionowa obłona itp. Błąd ten w zasadzie wykorzystuje problem zarządzania zakładem i wymaga jedynie polepszenia wypracowań oraz systematycznej aktualizacji i doskonalenia rozwiązań organizacyjnych ujętych w powołanych aktach normatywnych.

Wdrożenie technik komputerowych w zarządzaniu jest przede wszystkim warunkiem odzyskania bazy technicznej. A na to potrzeba środków finansowych, których, jak wiadomo, brak.

Od pewnego czasu pan S. czuł się stanowczo niedowartościowany. Najpierw władze zdecydowały, jaka ilość węgla wolno mu ogrzewać mieszkanie.

— A gdybym tak chciał mieć ciepło w śnie częściej niż raz na dwa dni? — zapytał pan S. Jednak nikt nie udzielił mu odpowiedzi.

Następnie uznano, że ograniczyć należy panu S. ilość mięsa i przetworów, jakie może zjeść w ciągu miesiąca. Kolejnym posunięciem było ograniczenie przydziałów maki, kaszy, ryżu i makaronów.

Warto może wspomnieć, że od czasu wydania decyzji przyznającej panu S. jeden kilogram cukru miesięcznie, przestał on zadawać nieradne pytania.

Lokalna władza określiła ilość kawy, jaką wolno mu wypić, zaś pani kłosaarka zaczęła reklamować gazetę. Decyzję przeniesienia przenoszącego pana S. do bardziej absorbującej i gorzej płatnej pracy przyjął on spokojnie, gdyżby nie zbiegła się z wyznaczeniem mu do wypalenia siedmiu papierosów dziennie.

— Czuję się ubiegłowności — żalił się pan S. znajomy. Ci jednak wysmiewali go, przypominając, że wszyscy znajdują się w identycznej sytuacji i że im z nią dobrze.

Krawiec, u którego pan S. zamówił (i zapłacił) garnitur, wykonał mu w zamian krótkie spodnie. Twierdził, że pan S. wstąpił się ciaszyć i z tego w dalszych ciężkich czasach.

Decyzja kierownika lokalnego sklepu pobawiła pana S. możliwości regularnego wypicia butelki mleka dziennie.

Niezadowolony pan S. zażądał, by pan S. stawił się u niego z kompletem dokumentów potwierdzających jego tożsamość oraz metrykami rodziców.

Pan motorniczy do przejechania polowy trasy postanowił udać się do zajezdni, w związku z czym pan S. drugą połowę drogi pokonywał na piechotę.

— Muszę coś zrobić! — zdecydował wreszcie pan S. — Choć raz podjadę samodzielnie jakąś porcję mięsa dziennie. Inaczej nigdy nie przywrócę sobie wagi w samego siebie.

Długo rozważał wszelkie możliwości. Pan S. powiesił się przed dwoma dniami. (f)

Odtąd zacząć wypada od tego, że wyszczepiona obecnie w kraju zriała kierunków rozwoju gospodarczego powoduje konieczność rewizji dotychczasowych poglądów na rozwój hutnictwa. A podstawowymi obecnie elementami koncepcji rozwoju hutnictwa żelaza są możliwości zaopatrzenia w surowce, paliwa i energię. Dależe elementy to poprawa warunków pracy załóg, zmniejszenie szkodliwego oddziaływania zakładów na otoczenie, poprawa struktury asortymentowej produkcji i preferowanie rozwoju

PROBLEMÓW MAMY SPORO

jakościowego. Ostatnim elementem jest ograniczenie inwestycji. Wszystko to determinuje poziom produkcji stali, który w latach 1985-90 ma być ustabilizowany na poziomie około 20 mln ton.

Złożono zatem poważne ograniczenie produkcji w starzych zakładach hutniczych, zwłaszcza części metalurgicznej surowcowej. Cały zatem wysiłek organizacyjny i modernizacyjny, skierowany zostanie na rozwój przetwórstwa i produkcję specjalnych asortymentów o wysokich wartościach jak np. materiały dla energetyki jądrowej, stali narzędziowe i szybkoobrotowe, wyroby walcowane małoseryjne dla specjalnych przeznaczeń, pręty ciągnicowe i łożyskowe, wałki hutnicze, kule dla młynów węglowych i przemysł: materiałów budowlanych, taśmy walcowane na zimno i inne.

I w tym momencie dochodzimy do sedna sprawy. Podstawowym założeniem w programie modernizacji hutnictwa jest dalszy rozwój Huty Katowice. Rozbudowa tzw. Huty stali strzemi wielki piec wraz z wydziałem przygotowania rud i koksu, trzech konwertorów oraz dwa urządzenia do ciągłego odlewania stali umożliwi w przyszłości radykalną likwidację przestarzałych wydziałów surowcowych w starzych hucach, wydziałów pracujących ze starych technologii, nie poddających się już modernizacji. Likwidacja tych wydziałów spowoduje istotne zmniejszenie zagrożenia środowiska naturalnego w naszym województwie.

Wszystko to jest bardzo ładnie i nadzwyczaj obiecujące, ale ma istotną wadę i program ten jest możliwy do zrealizowania dopiero w latach 1988-90.

A jaką sytuację mamy dziś? Zgodnie z decyzjami rządowymi przeważa realizacja wszystkich zadań drugiego etapu z wyjątkiem budowy zakładu koksowniczego i oddziały obróbki ciepłej cyny. Co prawda zdecydowano, że te dwa zadania będą kontynuowane, ale przyznanie indywidualne limity, praktycznie oznaczają przerwanie ich realizacji.

W tej sytuacji zadaniem inwestycyjne na br. sprawozdają się do zrealizowania olewiwego zakresu robót na kwotę ponad 748 mln zł. Wykonywać się będzie zatem zakres rzeczowy związany z przerwa-

niem inwestycji obejmującej wykonanie robót zabezpieczających na obiektach o przerwaną realizację, w ramach tych funduszy przygotowane zostaną powierzchnie magazynowe dla surowców i właściwych warunków saladowania maszyn, urządzeń stalowych oraz ich konserwacji na okres przerwania realizacji. Rozpoczną się w tym roku niewielkie zadania inwestycyjne na łączną kwotę 45 mln zł.

W ramach tak skromnego programu inwestycyjnego przewiduje się przekazanie do użytku w dr. ośrodka sanatoryjno-wypoczynkowego w Koźbrzcu na 76 miejsc, budynki socjalne służb ZTK w stalowni i walcowni, stalówki na bazie przetwórstwa (wydawanie posiłków i stołówki w zakładach koksowniczych, budynki informatyki w zakresie pomieszczeń komputera oraz pozostałe obiekty centralnej przychodni zdrowia.

W celu niedopuszczenia do strat, które mogą wyniknąć z zatrzymania realizacji robót budowlano-montażowych, niezbędne jest zainstalowanie takich rozporządzeń, wzłów technologicznych jak: zaspawanie i stężenie oraz zabezpieczenie nitykorozyjne konstrukcji stalowych, zakończenie i zasypanie pewnych odcinków rurociągów technologicznych niezwykłe istotne np. na doprowadzeniu wody do Huty celem arcykulturywania surowców, zahotowanie żarobojni i zaszkolowania elementów robót betonowych itp.

Tak oto wygląda raport o stanie Huty powrót problemy, które rzutują na aktualny stan podejmowanych działań. O innych aspektach napiszemy w najbliższym numerze.

„Marksizm wymaga od nas jak najściślej, dającej się w sposób obiektywny sprawdzić oceny układu stosunków klasowych i konkretnych właściwości każdego momentu historycznego. My bolszewicy, staraliśmy się zawsze być wierni temu wymaganiu, które bezwarunkowo obowiązuje z punktu widzenia wszelkiego naukowego uzasadnienia polityki.

„Nauka nasza nie jest dogmatem, lecz wycieczką do działania” — tak mówił zawsze Marks i Engels, którzy słusznie wyszydzali wkuwane i zwykle powtarzanie „formuł”, mogących w najlepszym razie jedynie nakreślić ogólne zadania, nieuchronnie modyfikowane przez konkretną ekonomię i polityczną warunki każdej poszczególnej fazy procesu historycznego.

(...) Teraz trzeba koniecznie przyzwolić sobie tę bolesną prawdę, że marksizm musi być z realnym zwojem, uwzględnić wszystkie fakty rzeczywistości” (Z: „Listy o taktyce”, tom. 24, str. 25 i 27).

„Państwo jest silne świadomością mas”. Państwo jest silne wówczas, kiedy masę o wszystkim wie, a wszystkim mogą wydać sąd i wszystkie czynią świadomie” (Z: przemówienia końcowego po dyskusji nad referatem o polsku wygłoszonego na II Ogólnoradziejskim Zjeździe Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, tom. 26, str. 247).

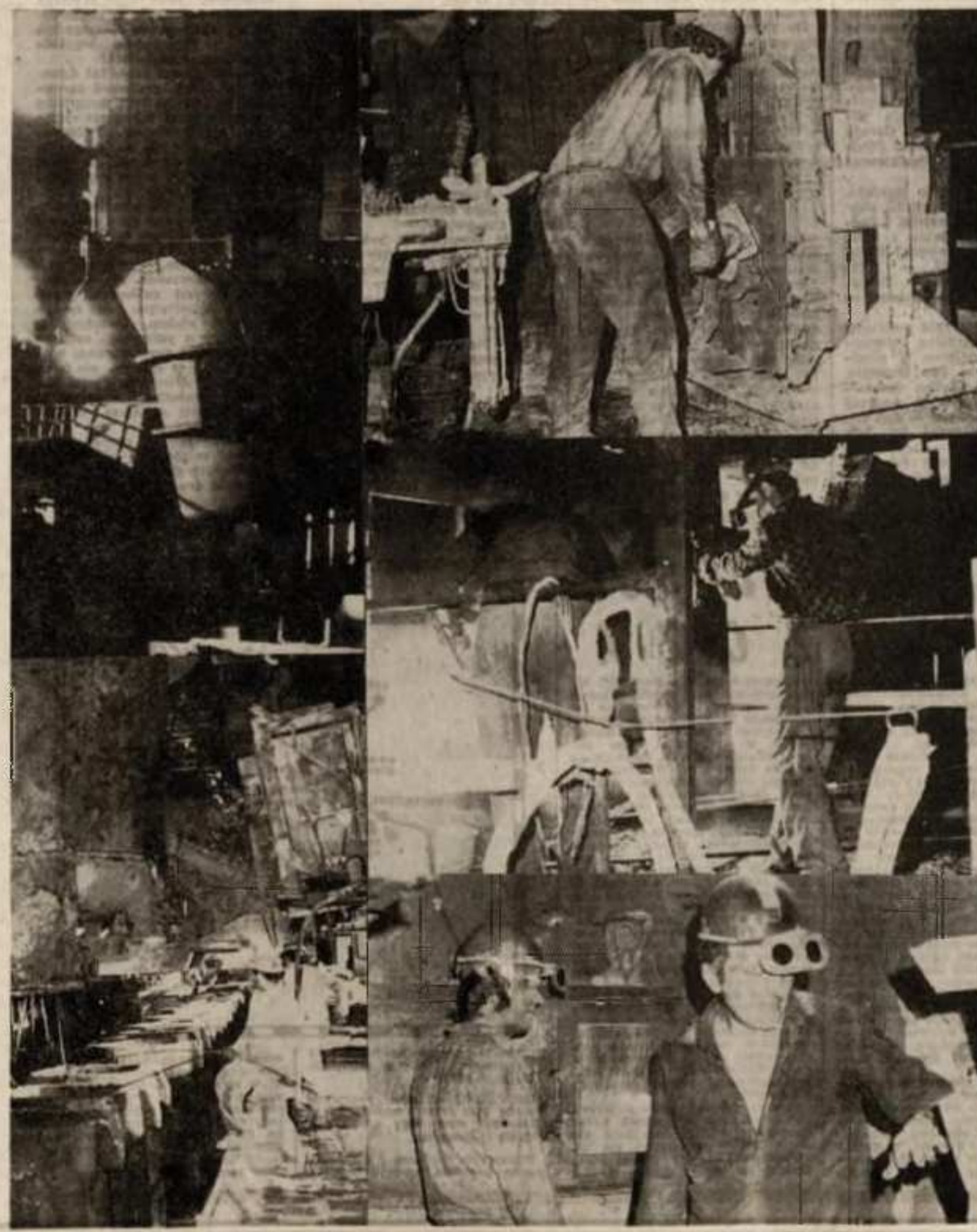
„Aby ośrodek kierowniczy mógł nie tylko radzić, lecz praktykować, spierać się (tak to się dzieje dotąd), lecz rzeczywiście dyktować okoliczności, do tego konieczne jest, by był dokładnie wiadomo, kto, gdzie i na jakich skrzypkach gra, gdzie i jak, na jakim instrumencie uczy się i uczy grać, kto, gdzie i dlaczego fałszuje itp. i kogo, jak i dokąd należy przemieścić w celu usunięcia dysonansu itp.” (Z: „List do towarzyszy” tom 6, str. 250-251).

„Jeśli nie wskazujemy, jakie właściwie specjalne prawa otrzymuje członek partii, to zauważacie, że nie podaliśmy też żadnych wskazówek o ograniczeniu praw członków partii. To po pierwsze. A po drugie, i to jest najważniejsze, niezależnie nawet od praw nie wolno zapominać, że każdy czło-

nek partii odpowiada za partię i partia odpowiada za każdego członka” (Z: „Przemówienia na II Zjeździe SDPRR” tom 6, str. 518).

„Czas już doprawdy odrzucić stanowisko tradycji sekcjiarskiej kółkowości — w partii opierającej się na masach — wysunąć zdecydowane hasło: więcej światła, mocniej partia wie o wszystkim, niechaj będzie jej dostarczony cały, stanowczo cały materiał do oceny wszystkich bez wyjątku i rozbieżności, nawet do rewizjonizmu, odstępow od dyscypliny itd. Więcej zaufania do samodzielnego sądu masy pracowników partyjnych; oni i tylko oni potrafią uśmierzyć nadmierne podniecenie skłonnych do rozłamów grup, potrafią swym powołaniem, nieustraszoną, lecz za to wytrwałym oddziaływaniem wyśledzić „dobrą wolę” przestępstwa dyscypliny partyjnej, potrafią ochłodzić gorącą anarchizację indywidualizmu, potrafią przez sam fakt swej obecności zadokomentować, dowiedzieć i unajoczyć znikome znaczenie rozbieżności, wyolbrzymionych przez ciągłą koch rozłamów elementów.

(...) nie ma ani jednego działacza politycznego, który by nie posiadał w swej karcie tych czy innych porażek, i jeśli poważnie mówimy o wpływie na masę, o pozyskaniu przez nas „dobrej woli” mas, to musimy wszystkim szczerze dążyć do tego, aby porażki te nie były ukrywane w słychaj akroszczek kółek i grup, lecz były oddawane pod sąd ogółu. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że postępowanie takie jest znużające, niekiedy temu czy innemu poszczególnemu przywódcy będzie się wydawało, że jest ono „obratliwe” — lecz tego rodzaju fałszywe uczucie zaniewania obowiązuje: jesteśmy przezwyciężyć, jest to nasz obowiązek wobec partii, wobec klasy robotniczej. W taki i tylko taki sposób umożliwimy całej masie (o nie przypadkowo dobranemu kółku czy grupce) wpływowych pracowników partyjnych poznanie swych przywódców i „zławienie każdego z nich na właściwym miejscu. Jedyną szeroko jawną koryguje wszystkie postolinitę, jednostronną, kapryśną odchylała, jedynie taki sposób postępowania przekształca niedorzeczne niekiedy i szlachne „kontry” „grupek” w pozytywne i niezbędny materiał samowychowania partyjnego. Świadła, więcej światła!” (Z: „List do redakcji „Iskry”, tom. 7, str. 111-112 i 113-114).



OD KILKU już lat trwa wdrażanie w naszej stalowni systemu komputerowego sterowania procesem konwertorowym. Kłopoty, trudności, jakie przy tym występują budzą wiele niepokojów i sprzecznych wrażeń. Niektórzy utrzymują, że system wprowadzony dla Huty nie sprawdza się i w związku z tym należałoby go zlikwidować. Inni, że kapłono system gorzej, austriacki, choć istnieje także lepszy, japoński. Jesteż inni, że w ogóle wszystko jest zbyt czynnym zawracaniem głowy, bo operatorzy radzą sobie lepiej bez komputera.

Z pytaniami o wartość posiadanego systemu komputerowego zwróciliśmy się do bytyeo kierownika zakładu stalowni, aktualnego dyrektora ds. zabezpieczenia technicznego, Bohdana Kolomyjskiego.

Przedstawiamy dziś sprawę tak, jak wygląda ona w szerszym zakresie, widziana całościowo.

Proces wytapiania stali prowadzony jest z grubszą w ten sposób by na je-

perfekcji oparty model statyczny. Oba one bowiem współpracują z sobą. Model statyczny doprowadza do określonego pola trańności wylotu i wówczas, w ostatnich sekundach jego działania, włącza się model dynamiczny. Do konwertora wprowadzana jest lanca pomiarowa, określająca temperaturę kapleli i zawartość węgla. Pomiar przekazywany jest do komputera, który na jego podstawie określa korektę i dokonuje wylotu według niej. Wprowadzenie modelu dynamicznego z pominięciem statycznego jest niemożliwe.

Komputer niestety nie zmieścił się w sławny minimum pierwszego etapu uruchamiania stalowni. Zaczęła ona pracować bez niego. Przedstawiając się w czasie współpracy z austriackimi dostawcami spowodowała miniciele okresu gwarancyjnego jeszcze przed uruchomieniem systemu, a także groziła znacznym przekroczeniem kosztów serwisu kontraktowego. Dlatego zdecydowano wdrażać system w oparciu

CZY KOMPUTER JEST POTRZEBNY?

go zakończenie osiągnąć określoną ilość węgla w surowcu przy określonej temperaturze. Uzywanie założonego rezultatu, bądź też rezultatu jak najbardziej zbliżonego do pożądanego wyniku zależy od fachowości człowieka, który kieruje procesem. Człowiek ten dokonuje wielu przeliczeń „na wyczucie”, tak jak dyktuje mu to jego dotychczasowe doświadczenie. Stąd możliwość wystąpienia słownikowo wielu błędów, czyli uzyskania wylotów, które nie osiagają zadanych warunków dotyczących węgla i temperatury.

Ody przeliczeń dokonuje komputer ilość błędów maleje, ponieważ otrzymując określone dane wejściowe liczy on zawsze tak samo, nie podlegając ludzkim stresom, czy zahamowaniom.

Istnieją dwa systemy komputerowe kierowania procesem konwertorowym. Pierwszy z nich to właśnie zakupiony dla Huty Katowice system statyczny. Polega on na tym, że w oparciu o analizę poprzednich wylotów i wzorów bilansu cieplnego procesu zachodzącego w konwertorze, komputer określa ilość tlenu do dmuchania surowców, żelazostopów, dodatku, jakie należy podać by otrzymać taki gatunek stali, jaki sobie założyliśmy.

Kolejnym etapem rozwoju jest opracowany przez Japończyków model dynamiczny, który pozwala na „trafienie” w zadany punkt z maksymalnym błędem w granicach 2 procent (model statyczny dopuszcza 15-20 procent). Jednak modelu dynamicznego nie da się wprowadzić, póki nie zostanie do-

o własne siły służb Głównego Automatyka oraz Politechniki Śląskiej (zespół prof. Westryna).

Pod dyktando wskazówek komputera odbywa się dziś w Hucie około 60 procent wszystkich wylotów. Statystyki wykazują, że osiagane wyniki są nieco lepsze od tych, jakie uzyskuje operatorzy pracujący bez jego pomocy.

Wstępnie oczywiście szereg błędów wynikających choćby z faktu wdrażania systemu własnymi siłami, błędów technicznych, oraz wynikających z przyzwyczajenia ludzi nawykłych do pracy w innych warunkach. Komputer o klamać się nie da. Wprowadzając do niego dane przyjmujemy na jako nawykli i tylko na ich podstawie planuje prowadzenie procesu. Jeśli w danych znajdzie się nieprawda, ma to natychmiastowy wpływ na jakość stali. Stąd bardzo wiele zależy od rzetelności wszystkich osób zatrudnionych na stalowni po stronie surowców. Przewidowo „informowany” komputer może być wielką pomocą dla operatora, wymaga jednak bezwzględnej prawdy. Z dokonaniem błędów samu, oraz na podstawie trafności procesu konwertorowego można bowiem określić wszystkie nieprawidłowo wprowadzane dane. Rzecz tylko w tym, że nie jest to zabawa na modelu teoretycznym, a każde takie „klamstwo” to dodatkowe tysiące złotych podwyższające rzeczywisty koszt wyprodukowania tony stali.

Fotoreportaż Marka Szwastakowskiego z pracy Stalowni publikujemy o-bok.

Z B A D A C



Kolejki pod kinem... palenie wyszczupla... (1)

... (1)

ZROZUMIANO

WSRÓD władz Dąbrowy i Sosnowca nastąpiły pewne zmiany... (1)

opublikowano przed jakimś miesiącem... (1)



Kart... (1)

TELEFON dawnoś natartym i pewnie. Taki głos wydaje tylko wtedy... (1)

NIKOLAJ JELIN, WŁADIMIR KASZAJEW

WYBRYK SKLEROZY

Wypokój się ciociu... (1)

SEKCJA MOTOROWA

W najbliższy piątek, 26 czerwca w świetlicy Zakładu Transportu Kolejowego (I p) odbędzie się o godzinie 14.30 zebranie organizacyjne sekcji motorowej Klubu Hutnik... (1)

MNIEJ WYCIECZEK

W miesiącach czerwca i lipca wycieczki PTTK-owskich anabotni-niedzielnych będą rzadziej... (1)



PIŁKA NOŻNA

DOBIĘGLY KONCA rozgrywk klasy okręgowej piłki nożnej. W ostatnią sobotę rozegrany został kończący je mecz Hutnik... (1)

W obu meczach hutnicy chcieli pokazać, że są już drugą dobrą zgranką... (1)

LETNIE SPARTAKIADY

W POPRZEDNIM numerze zamieściliśmy wyniki wszystkich konkurencji lekkoatletycznych jakie przeprowadzono w ramach VI letniej spartakiady hutników... (1)

6.2, 6.2, Roman Pawłowski (Walcownie) - Antoni Bobowski (Transport) 6.1, 8.0; Apolonia Kida (Walcownie) - Tadeusz Kuras (Stalownia) 8.0, 6.0; Józef Mazur (Surowcowy) - Ryszard Woźniak (Stalownia) 6.1, 6.0; Marek Górnik (ZTE) - Marian Szabla (UR) 6.0, 6.0... (1)

W półfinałach - Dryś - Mazur 7.5, 6.2; Górnik - Pawłowski 6.1, 6.1; Płan - Dryś - Górnik 5.7, 5.8, 6.4; w meczu o trzecie miejsce Pawłowski - Makuch 6.1, 6.2... (1)

Wśród kobiet najlepszymi okazały się Anna Kowalska i Jadwiga Dryś, obie panie z ZTE... (1)

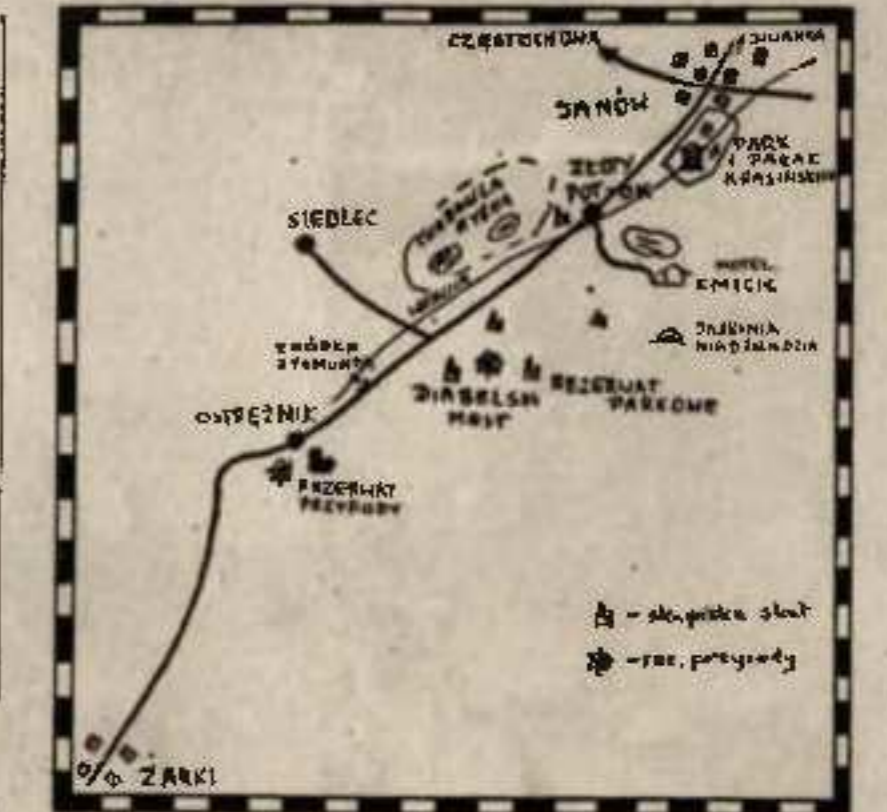
Wśród mężczyzn zwyciężył 35-letni Marek Szarytkiewicz - ZTE... (1)

Wśród mężczyzn zwyciężył 35-letni Marek Szarytkiewicz - ZTE... (1)

DO POSIADŁOŚCI WIESZCZA

JEDNYM z najpiękniejszych rejonów Jury Krakowsko-Częstochowskiej należą leśne okolice Złotego Potoku... (1)

Wzrost drogi w kierunku Złotego Potoku... (1)



Złoty Potok, polana pod Grotą Niedzwiedzią... (1)

W POWODZI ATER, aferek, skandalu i skandalików, to stwierdzenie jest jakby nieco skromne... (1)

Stawo to w języku polskim oznacza tak wiele, że praktycznie nie oznacza nic... (1)

O SPORCIE

ekspedycję bez powiadomienia kierownictwa ekipy... (1)

**PO SIERPNIU 80** wylali NII egipskich narzekach i biadolen, który w środowisku młodzieżowym przybrał postać porażkowo nieufnego, a później stopniowo, w miarę jak fanatyczna odważa i zamagała się konfliktu liberalnym veto. Oraz śmiejąc się nie wódcę wykorzystywania młodzieży w przeszłości do różnych nieuczynnych celów. Monsun odważa się coraz to silniej ogólnie organizację młodzieżową legalnie skupione w federacyjnym frontie jednolite. Stopniowo tak front jak i jednostki pozabawione zewnętrznej dekoracji okazały się balonikami koloru zielonego. Pierwsi orzywiście wylądowali dłoń ze szpila demonstracji studenckiej — balonik pękł. I tylko zieloni okazali się prawdziwą.

ZSMP, którego pełna nazwa nie wiecie? nie do drugiego młodzieńca, pozostał po sierpniu niezapomnianym. Zarząd wojewódzki sześciu wojewódzkich i miejskich oczekiwały błagalnie na to co uczyni Zarząd Główny, który z koleżankami czokobylek z wielkim trudem

Zjazdu ZSMP. Powoli, flagmatycznie w jednym, nieco szybciej w innych środowiskach rusza kampania przedzjazdowa. Dziwna i nieypowa to kampania bo... programowo-wyborcza. Wybijająca jedynie delegatów na zjazd. Najdawniejsi byli w Gdańsku i Krakowie, gdzie przeprowadzono kampania sprawozdawczo-wyborczą przewoźnia cały dotychczasowy układ kadrowy zarządów. Pozostali przeczorni poprzestali na hasła, iż kolo jest podstawowym ogniwem związku i zdecydowali: zebrania w kołach, a następnie konferencje środowiskowe wybierające delegatów na zjazd. Podstawowy argument — tak będzie najwygodniej. I było. Po drodze, konferencje środowiskowe Zarządu Fabrycznego z wyjątkiem szkolnej, gdzie jak nam wiadomo młodzież bardzo chętnie wagaruje, robiły kilkakrotnie podjętą z powodu obraku obecności wymaganej liczby delegatów. Ostatecznie dzięki zabiegom odbyły się za drugim podejściem, przy czym nie bez sensacyjek. Oto np. przewodniczący

ów zjazdowych, nie docierały do nich niejakej hardzo ważne informacje. Następnie wewnętrznie aktywnie skrywane skrzętnie wybuchła Delegacja demokrotycznie podzieliła się w myśl zasady — każdy sobie rzepek... W efekcie Jarek Klima przegrył wybory na przewodniczącego Zarządu Głównego. Na dodatek wyszło na jaw, iż województwo powinno mieć dwudziestu jeden reprezentantów w Piśmie, a nie czterech. Pytani: gdzie się podział ten siedem miejsc? Dlaczego z nich zrezygnował ZW?

Dobrze poinformowani twierdzą, że to w imię jakichś strategicznych zabiegów, by nie drażnić przewagą województwa we władzach. Ci sami dobrze poinformowani dodają, że rozłam w delegacji spowodowały spory o sukcesję na wojewódzkich fotelach. Jest to koloryzacja i nie należy się obrażać. Zawsze gotowi w brzojskiej dzielnicy Antarktydy, by wybudować tam kiosk z napojami chłodzącymi.

## FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

### POWAGA CHWILI

Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza kraju jest w dalszym ciągu głównym tematem wszystkich komentarzy satysfakcyjnych w centralnych tygodnikach. Olej kilka myśli zawartych w publikacji „Literatura” i zaskakujących — naszym zdaniem — na uwagę „Linia porozumienia realizowana od sierpnia ma na swoim koncie, mimo porażek, błędów i zrywków, niemało osiągnięć. Faktorem jest wszakże, że osiągnięcia i sukcesy osiągane były do tej pory raczej po omacku, drogą prób i błędów, między jedną a drugą perspektywą ostatecznego kryzysu — katastrofizm. Paradoksalnie — najwięcej osiągnięć dotychczasowego okresu odnowy było to, że zdołano we wszystkich dramatycznych sytuacjach uniknąć jednak katastrofy. W ostatecznej chwili.

Czy jednak jest to droga, którą należy podążać? Czy jest to metoda realizacji nadziei państwa socjalizmu na przyszłość? Czy jest to sposób na osiągnięcie wiarygodności polskich intencji oraz możliwości w konkretnie międzynarodowym.

Na pewno nie! I to jest także podstawowy wniosek dla wszystkich czytelników z obrad XI Plenum KC PZPR. Sytuacja musi się zmienić. Muszą zmienić się warunki i metody osiągnięcia celów demokratycznej reformy socjalizmu, jeśli chce to mieć szanse uregulowania.

Sytuacja jest bardziej niż poważna. Jest konieczna Wymarzają ją przede wszystkim dwa rzeczy, których uwzględnienie jest najwyższym nakazem chwili i wymaganiem narodowego interesu. Z jednej strony nie ma i nie może być odwrotu od linii odnowy i porozumienia, bo linia ta nie ma żadnej realnej alternatywy politycznej poza katastrofizm. Z drugiej strony i jednocześnie linia odnowy musi być w sposób przekonujący i wiarygodny linia społecznych przeobrażeń, linia socjalistycznej wiarygodności, uwzględniająca realia socjalizmu, kultury i terenu, w tym miejscu Książki i Świata — jeśli w ogóle ma pozostać linia działania a nie mrzonka czy tylko nadzieja.

### GOSPODARKA I PSYCHOLOGIA

O ile w temacie kryzysu politycznego widac jaką pryncypalną nadzieję na kryzys gospodarczy stale się pojawia. Pisz o tym w „Polityce” Znamien Szolika. „Dane są zatwardziałe — ciągle spuścizna i to coraz szybciej. Najgorzej, że wciąż nie wiadomo jak właściwie

zatrzymać ten ruch w dół po zacięciu się spirali. Muszą być coraz trzeźwiejsze nie tylko z przychylnymi ekonomistami, ale szczególnie psychologami — wewnątrz kraju i na zewnątrz. Jednym z podstawowych warunków zatrzymania spirali jest — zaskakująco — ochota szlachetności międzynarodowej na styku z gospodarzami sąsiadami. Tymczasem, informacja GUS a także inne dane i obserwacje mogą znacznie najbardziej rasowej i celowej. Położenie sądzić, że główną przyczyną zastoju i obniżania się gospodarki jest brak importu. Faktorem w ciągu 5 miesięcy import zmniejszył się tylko o 6,8 proc., zaś produkcja przemysłowa o prawie 12 proc., a eksport aż o 18 proc. Wniosek stał się oczywisty — na przykład produkcja i kryzys w większym stopniu „pompają” energią wewnątrz niż z zagranicą. Jakże? Mielibyśmy w ciągu 5 miesięcy dodać o 10 waznych dni więcej niż przed rokiem. Mimo to zwiększyły się absencje chorobowe, nieobecności uprawiali i nie usprawniali wiedli i w sprawie płac. W statystycznym ujęciu tylko te przychody zabrakły nam z okresu styczniowego — miał prawie dwa tygodnie.

Względy na to, że powszechna świadomość że jest ciężko, coraz trudniej, że gospodarka słazca się po równo porhyty — ma znaczenie tylko teoretyczne — niemożliwe jest do zaakceptowania wysiłku. Niestety, fatalnym przykładem świeci tu administracja gospodarstwa również najwyższych szczebli.

### DYLEMATY ŚWIADOMOŚCI

W odcinku „Świat” na temat „Prawa i Zła” Mieczysław Januszewski dowodzi, że jedynym wyjściem z obecnego kryzysu społecznego będzie wprowadzenie w pełni obiektywnych kryteriów wyznaczenia prasy ludzkiej, przy czym podstawowym jej miernikiem powinien być pieniądz jako wyznacznik na wkład pracy, zdolności organizacyjnej i talent. Należy także podjąć jeszcze jedną kampanię — „leżenie, ukrowienie, czy zniekształcenie, lecz okiadającą ogólnym wyznacznikiem ich prawa i obowiązki. Trzeba również ukazywać mechanizmy, za pomocą których prawa i obowiązki powinny być wykonywane. Obywatel musi wiedzieć po co i dlaczego, odbywa się wybory, jak dochodzi do tego, że akurat ten a nie inny człowiek uzyskał mandat parlamentarny. Bez zmiany warunków, w jakich żyje i działa człowiek, nie zmieniłby jego smykałki. Oprac.: T.W.

# MONSUN MUSZTARDY

Działacze młodzieżowi przestali nawet organizować wycieczki ze strachem następując, co też monsun odważa czyli zaczynać odnowy przywileje. Odnowa w organizacjach ZSMP dziwny miała początek i jak wszystkie odnowy, zrazu spokojna, nagle wystrzeliła dyskusją — zrobiły coś? Może nową usią, może nową organizację. Ostatecznie „Walka Młodych” opublikowała gromnie brzmiały artykuł, w którym demokracja była przyszłością a na razie jest antydemokracja. Artykuł wzbudził szalone. Zaczęły się dyskusje nad główną jego tezę: absolutnej konieczności zwolania w jak najszybszym terminie III zjazdu, który miał być nadzwyczajny. Dyskusje miały bardzo burzliwy przebieg. Działacze po kilka razy zmieniali zdania. Raz postreżeni możliwości rozpadu ZSMP wskutek niemożności wypracowania przez zjazd programu, bo czasu za mało, sprzeciwiali się zwołaniu zjazdu; innym razem przekonani, iż ich organizacja rozpada się z braku programu w nowej sytuacji, przekonywali się nawzajem o konieczności natychmiastowego zwolania zjazdu. Wreszcie pod koniec roku 1980 dyskusje na ten temat przerwyła Zarząd Główny. Pod naciskiem trzęsawiczych środowisk zawada decyzja o zwolaniu III Nadzwyczajnego

ZM ZSMP Budostal-4 zgłasza na konferencji środowiska budowlanych propozycję wysłania spód strukturę ZS i wstąpienia pod strukturę Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej. Część delegatów nie wie co jest granicą, niektórzy przewodniczący zarządów zakładowych zgłaszają sprzeciw. Po konferencji ZETU przechodzi bezopornie pod opiekę Zarządu Fabrycznego. Reszta pozostaje nieświadomie lub nieufna.

Hutnicy również ze drogią podjęciem dzwignię z wysiłkiem ciężar samodzielną i demokracji i mimo brzdących narzekających wybrano delegatów.

W województwie katowickim wybrano prawie dwustu delegatów. Do zjazdu zostało niewiele czasu. Działacze doszli do wniosku, iż należy tę grupę skonsolidować. Spotkania delegatów na terenie wojewódzkim miały być tym cennym, który spowoduje, że na III Nadzwyczajny Zjazd ZSMP delegacja katowicka pojedzie silna, zwarta, gotowa i wywołuje sukces. Niestety, dziś — w półtora miesiąca po zjeździe można powiedzieć, iż był to sukces wyalowic wartości. Najpierw delegacja z Katowickiego jakimś dziwnym zawsze zbiegłem okoliczności nie otrzymała materia-

mi. Ale najważniejsze, że jest ruch w interesie.

Wszak Zjazd zakończył się przyjęciem nowego statutu i kilku innych dokumentów, które jeszcze nie dotarły do kół, bo... nie ma papieru na ich wydrukowanie w dużej ilości. Tymczasem członkowie stopniowo ale systematycznie występują z organizacją. Uwołnieni sierpniowym protestem najpierw lawinowo, a obecnie pojedynczo urykają opozycją demokratyzacji odnowy w kierunku blednych ogni świętego spokoju i „Solidarności”. ZSMP wbrew zapowiedziom sprzed III Nadzwyczajnego Zjazdu powoli lecz nieustannie ulega rozpadowi. Także w Hucie Katowice sytuacja związku jest dramatyczna. Obserwuje się zanik słabego promyka nadziei — kosa umierała. Jak to powiedzieć na jednym z ostatnich spotkań działaczy wojewódzki:

— W tym związku wiele elementów „nie funkcjonowało”. Święte słowa. Na razie kampania nowa w ZSMP kampania sprawozdawczo-wyborcza, która ma zwerifikować działaczy. Trudno to wygląda jak musztarda po obiedzie, ale czasem dla pobudzenia trawienia warto się najęść samej musztardy.

MARKA KANTAREK

# OFICyna ZWIĄzkowa

Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych proponuje swoim czytelnikom książkę Mieczysława Dąbrowskiego pt. „Młodość bez kwalifikacji. Przydatność zawodowa robotników przyuczonych”.  
W publikacji omówiono problemy społeczne i gospodarcze grupy młodych robotników przemysłu, którzy nie mają przygotowania zawodowego do pracy. Wskazano z nich otrzymane do przetrwania w przedsiębiorstwach. Przeprowadzone w wielu zakładach przemysłowych badania umożliwiły autorowi omówienie zagadnień dotyczących cech społeczno-zawodowych robotników przyuczonych oraz określenie ich przydatności do pracy. Do ważnych problemów przedstawionych w książce należą: ocena przygotowania zawodowego robotników przyuczonych, ilościowe i jakościowe warunki pracy tej grupy, identyfikacja z zakładem, hierarchia wartości uznawanych przez te grupy i jej aktywność społeczno-polityczna.  
„Sen daleki” Jolanty Dziedzickiej jest

publikacją popularną, w której autorka zapoznaje czytelników z cechami prawidłowego snu oraz tego znaczeniem dla zdrowia i rozwoju dziecka. Ponadto wskazuje na nieprawidłowości, które mogą wystąpić w momencie zasypiania dziecka oraz w czasie snu, a także omawia sposoby przeciwdziałania tym zjawiskom.

Godna polecenia czytelnikom jest książka Jana Popłuczki pt. „Planowanie działań pedagogicznych w zakładzie pracy”. Autor pracy precyzyjnie przekonał czytelników, że naturalny nielaki proces wychowania w środowisku pracy powinien być celowo zorganizowany. Dlatego też prace pedagogiczna w zakładzie należy rozpoznać od planowania efektów wychowawczych, ma być w rzeczywistości spełnieniem oczekiwań zawodowych pracowników. Autor przedstawia warunki celowo zorganizowanej działalności wychowawczej, a także wskazuje, jak powinno przebiegać działanie pedagogiczne. W książce oryorytowo też techniki planowania wychowawczego i przytoczono liczne przykłady ilu-

strujące praktyczne rozwiązania zadań wychowawczych.

W pracy pt. „Kierowanie rozwojem wynalazczości” Jerzy Bogdanienko omawia znaczenie wynalazczości w rozwoju gospodarczym kraju i możliwości identyfikacji twórczości technicznej, wskazuje też instrumenty, które mogą być w tym celu wykorzystywane. Wada nielazca powieści autor zaprezentował i ocenił zasad wynalazczości twórczości projektów gospodarczych, omawia zadania jednostek gospodarki uspołecznionej w dziedzinie wynalazczości oraz rolę, jaką odkrywa praktyka patentowa w zakresie ochrony polskiej myśli technicznej za granicą.

W ZZ polska książka Pawła Benczera pt. „Zarys psychologii zapobiegania wypadkom drogowym”.

Autor rozpatruje czynniki psychiczne występujące w czasie prowadzenia pojazdów samochodowych oraz ich wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Podkreśla też rolę ustalania wartości procentowych ewentualnego wypadku na podstawie takich czynników, jak: wiek kierowcy, ich pochodzenie społeczne, aktywność orazbywa, obawy o sprzęt, samopoczucie psychologiczne i fizyczne kierowców.

Porządek na stanowisku pracy jest jednym z podstawowych warunków bezpiecznej pracy. Wiedzą o tym wszyscy zatrudnieni w przemyśle, posiadający zarówno bogaty jak i krótki staż zawodowy. Nie wszyscy jednak pamiętają o tej zasadzie i przestrzegają jej na co dzień. Oto dwa tego dowody.  
Edward J. szlusz wydziału remontów mechanicznych i energetycznych wraz z kierowaną przez siebie brigadą pracował w dniu 13 maja br. przy renowacji silownika dociskacza pily 3L na wydziale walcowniczym. Zadanem brigady był między innymi montaż pily lewej. Zajął się nim właśnie Edward J. mając do pomocy Jana B.

Podczas wkładania ucha silownika w stałą część dociskacza pily nastąpiło zaklinowanie ucha przez łożysko walcowe. Schylając się do torby narzędziowej na moment, brigadziści posłizgnęli się na mocno zolowanej części pily i upadając wsparli się lewą ręką o uchwyty czę-

stonywał on spawanie koła łączuchowego. Około godziny dwudziestej ukochyły spawanie detalu. Następnie zapalił element na suwnicy w celu odwiezienia go na składowisko. Podczas podnoszenia ludon koniec koła łączuchowego wsunął się pod biał stołu spawalniczego, powodując podniesienie stołu do góry na dwóch nogach. Władysław B. dat znak suwnicowej, żeby opuścić detalec i odjechała od stołu z detalem na składowisko. Mimo opuszczenia detalu, stoł pozostał w pozycji podniesionej, ponieważ wsparł się o blachy. Spawacz, po odniesieniu koła łączuchowego, podszedł do stołu, chcąc ustawić go prawidłowo. W tym celu podniósł ręcznie stoł a nogą postanowił odrzucić blokadę pod stołem detalu. Nie zauważył wazkiego stojącego pod stołem drugiego detalu — blachy o wadze ok. 10 kg — który w czasie opuszczania stołu spowodował przyśpieszenie palców prawej ręki. Ślizczenie palców oraz krwaki,

### POROZMAWIAMY O BHP

# GDY BRAKUJE PORZĄDKU

fci stałej dociskacza w okolicy ucha silownika. W tym momencie nastąpiło odklinowanie się ucha silownika, które przyćmiło uszkodowanemu czwartą palec lewej ręki do stałej części pily. W następstwie tego Edward J. doznał zlamania gazowatości patrzykowej oraz zerwania pilyki psznokowej. Lekarze, którym przyzwo sio zajęł leczeniem skutków wypadku, określili niezdolność brigadziści do pracy na około 24 dni.

Komisja, która badała przyczyny i okoliczności wypadku ustaliła, że doszło do niego z dwóch powodów: zaklinowania stanowiska pracy w wyniku czego Edward J. upadł podczas wykonywania prac remontowych oraz trudnego dostępu do demontażu silownika. Wina za pierwsze zranienie przypisano Władysławowi B. i jego też ukarano obniżeniem premii o 15 procent za maj br.

W postępowaniu Edwarda J. nie dątrzono się żadnego ukarania. Nam wydaje się jednak, że przynajmniej sam powinien postawić sobie pytanie: dlaczego zdecydował się zanurzenie stanowiska pracy? Dlaczego nie zabrał o usunięcie tego niedociągnięcia? Przecież gdyby to uczynił, nie doznałby obrażeń.

Podobny błąd popełnił Władysław B. spawacz elektryczny zatrudniony na oddziale konstrukcji stalowych wydziału mechaniczno-konstrukcyjnego Orla zgodnie z poleceniem brigadziści wy-

rażnie powalony w następstwie wypadku, wymagały pomocy lekarzy, którzy uznali uszkodowanego za niezdolnego do pracy na okres od 9 do 14 dni.

I w tym przypadku decydujący wpływ na zaistnienie zdarzenia miał nieporządek na stanowisku pracy a ściślej mówiąc niewłaściwe składowanie elementów konstrukcyjnych. Dodatkową ujemną rolę odegrała nieuwaga uszkodowanego polegająca na tym, że w trakcie ustawiania stołu spawalniczego nie zauważył podpórnych o stoł blach co podraża opuszczenia stołu spowodowało przyśpieszenie palców.

W poloceniu powypadkowym mówił się, że w celu uniknięcia zagrożeń mogących spowodować podobne wypadki w przyszlacie i poprawieniu warunków pracy wzmocnił się nadzór nad prawidłowym składowaniem elementów konstrukcyjnych na oddziale konstrukcji stalowych. Nicwątptwie skutecznym przynawadzonym nadzór przyczynił się do zmniejszenia liczby zagrożeń. Wiadomo wszakże z góry, iż nie zlikwiduje ich do końca. Wyeliminowanie zagrożeń zależy w jeszcze większym stopniu od postawy ludzi na stanowiskach pracy, między innymi od dbałości o porządek na stanowiskach pracy. I o tym powinni wszyscy pamiętać. Zeszły pamiętań to za mało. Powinni konsekwentnie przestrzegać tej zasady.

T.W.

W poprzednich fragmentach przedstawialiśmy nakreślony przez Bernarda Singera obraz Polski czasów kryzysu gospodarczego i politycznego. Teraz zaś próba skróconego naszkicowania, jak do owej sytuacji doszło.

### POWTÓRKA Z HISTORII (4)

## W Ł A D Z A

wygląd rajska. Polska będzie wedle tych marzeń demokratyczną, radykalnie społeczna.

Przyszłość roku 1926. Władza dostała się całkowicie w ręce legionistów i wówczas dopiero zaczęła autorytarnie myśleć o programie, o nowej ideologii, o sensie posiadania władzy, o stworzeniu ideatu dla następców, o przekazaniu im takiego testamentu, dla którego warto nie tylko żyć, ale umierać i ginąć.

Do obozu rządzącego przychodziły brygady z różnymi ideami. Każda warstówka ze swym poglądzikiem, każdy odłamek klasy ze swym świąstopoglądzikiem. Namnożyło się brygad wiele. Przeradzeni przywódcy 1-szej brygady czuli, że toż w odmęcie różnych poglądów, że solidaryzm przekształcał się w chaos myśli, że gromkie słowa pięknie imbrane maskują wywiciżalałość. Mocarstwo było jedynie gładym schem dawnej idei niepodległości, a nowe idee nie zdobyły mocnągąc za sobą młodzieży.

(„Nasz Przegląd” 6.04.1934)



DECYZJA o wstrzymaniu drugiego etapu budowy Huty Katowice odbiła się również na wazniejszych obiektach wczasowych dla hutników. Trwająca już kilka lat budowa „Orlego Ogniska” w Szczepku przedłuża się o kilka miesięcy. Skonieczny postęp robot nie wazkuje na rychłe zakończenie pierwszego etapu całego kompleksu wczasowego.

# N A R A Z I E B E Z Z M I A N

POŚROD osób korwatoinowych z przewozów pracowniczych zaczynały kraść pocięki, które linie zostawały całkowicie zlikwidowane.

Z pytaniem o to zwalczaliśmy się do Dzielnicy Usług Pracowniczych gdzie poin-

formowano nam, że na terenie WPK nie można stawiać o godzinach zmianach, a na podstawie dostarczonych bileków za najbliższy kwartał można wnioskować, że przynajmniej do września tego roku wszystkie przewozy kurwować będą tak dochodzić.

OBRAŻENI KONWOJENCI

MAMY już lato a mleka wciąż brak. Wcześniej było brak paszy, obecnie krowy wyszły na taki, mleko jest ale brak jest opasowania.

W rozmowach z sąsiadami i znajomymi mogę z całą stanowczością stwierdzić, że w każdym domu znajduje się po kilkanaście butelek na mleko i śmietanie, których zaden sklep na terenie Dąbrowy Górniczej, w tym szczególnie Strzemieszycy, nie chce skupywać.

Mając na uwadze powyższą sytuację apelujemy do Zarządu Spółdzielni GS w Łosiu i Wydziału Handlu Urzędu Miejskiego o spowodowanie systematycznego zapatrzywania sklepów w mleko, śmietanie, sery i inne artykuły pierwszej potrzeby.

BOGDAN MAJCHŁAK

ZBIÓRKA MAKULATURY

PRZYPOMINAMY, że do końca czerwca prowadzona jest przez dział Administracyjno-Gospodarczy (AG) sekcja zbiórki makulatury. Związany z tą akcją przegląd wszystkich pomieszczeń biurowych i archiwalnych w celu ujawnienia pozycji zbędnych, nie posiadających wartości archiwalnych lub użytkowych dla danego działu powinni kierownicy przeprowadzić jak najszybciej.

Punkt zbiórki makulatury, prowadzony przez AG, czynny jest codziennie do końca miesiąca czerwca. Informujemy zarazem, że dostarczona makulatura powinna być związana lub znajdować się w workach papierowych lub foliowych. W dostarczonej makulaturze nie powinny się znajdować skoroszyty i teści z tworzyw sztucznych. W przeciwnym razie saramna i bezobsługowa obsługa punktu zbiórki makulatury ma dodatkowy kłopot z segregacją makulatury, ponieważ dostarczony surowiec do punktu skupu musi być „czysty” — czyli sam papier i tektura.

ROBILIŚMY sobie ośmieszające zdania (i to nie tylko my, ale także nasi Czytelnicy), że „Głos Huty Katowice” jest tygodnikiem czytelnym, a przynajmniej czytelnym przez niektórych. W milym zdaniu umieszciliśmy fakt, że co pewien czas różne osoby odpowiadały, lub przynajmniej obszczyły się na tzw. krytykę prasową.

Wszelako okazało się, że to nieprawda. Pozналиśmy bowiem jedno miejsce, gdzie „Głos” czytelnym nie jest. I dać z pełną odpowiedzialnością możemy już podać do powszechnej wiadomości, że nie czytają nas w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej. Tu gdyby czytano, to przecież pa...

DO RĄK WŁASNYCH

wiceprezydent Stefan Góralczyk położyłby się chyba i szedłby odpowiadając w sprawie pustych pomieszczeń w biuarach przy ul. Ceglana 78 i 25, oraz Czerwonych Szatańców 78 („Prezydent w malinach” GHK z 5 maja br.).

Co prawda pan Góralczyk umoczył już troszkę nogi w tej sprawie wpuścił do komisji Rewizyjnej Radokomitet na imięni ubiegłego roku, ale trudno, kłębem się może zdarzyć. Nie rozstrzygniemy jeszcze czy lepiej zostać przez Pana Prezydenta oszkarżonym, czy chociaż wleć półki co dalej czekamy na wyjaśnienie.

Przy okazji apelujemy do Czytelników. Ponieważ może się zdarzyć, że i ten numer „Głosu” wysłany do Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej nie trafi (i) do Pana Prezydenta Góralczyka, zatem może ktoś, kto zna Pana Prezydenta, a „Głos” czyta, poświęcić się i ożarzyć (wypocząć) lokalnej władzy jedną egzemplar. Nie dysponujemy listem gońcym, który roznieśliby gazetę do rąk własnych i wręczył za intensywnym pokwitowaniem odbioru.

BZDURKI ZAMIĄST PROBLEMÓW

W UMIĘDLYM tygodniu strażniczym list dotychczas 5 maja 1981) od grupy działkowców ze Stalowej, Pracownictwo Ogrodniczo-Przemysłowe „Zapalenie” w Nowo-Modraczowie. Publikujemy go ponownie w całości. Przeczytajmy słowa krytyki pod swoim adresem, nie zważając wony na błędy, usprawiedliwiać się. Jesteśmy tym, że to drako wnikliwie wygrzesziliśmy się w ten: a w tych nieprzewidywalnych, które wskazywały na wyznaczeni konsekwencji w wyegzekwowaniu od dyrekcji Huty odpowiedni na szczyty, jakie znajdowały się (100 i takie były) w naszych artykułach o szafkach w Nowce.

Uważamy, że większość poruszonych w liście problemów były w pełni rzeczki Huty Katowice, w tym również dyrekcji inwestycji. Dlatego wraz z zainteresowanymi częścią naszych Czytelników oczekiwaliśmy, by na krótko i ostentacyjnie zajęcie słantwiska w tej sprawie, (2).

W liście poprzednich wydanek naszej zakładowej gazety ukazywały się „informacyjne” artykuły na temat ogrodników działkowców w Sosnowcu-Błociszewie, traktujące o tym, że można zakupić drzewka, kwiaty i rośliny, że po utworzeniu 300-dniowej opłaty na odrębne konto można odebrać legitymację działkowca i tym podobne bzdurki nie dotykające istotnych problemów ludzi, którym przydzielono działki w tym terenie.

Aby usprawnić Szanownej Dyrekcji rozszyfrować, przynajmniej częściowo, których „nagie krowy” już znowu patrzyła na nieodpowiedzialność pracowników administracji ogrodników, pozwalamy sobie przytoczyć kilka (naszym zdaniem) sprawy wywołujących niezadowolonego zwłoczenia.

Prace nad organizacją ogrodników działkowców (po stwierdzeniu i rozpracowaniu działek) rozpoczęto od budowy zaplecza administracyjnego, pozwalającego na utworzenie biura (och) — jak my bardzo lubimy „urzędować” — nawet na terenach rekreacyjnych i w skrajnie oszczędnej organizacji dla „szeregi” (3) — ponieważ strażniczego nie

ślągił sprządała ja po cenie od 150-200 zł za wywarok. Ziemia ta pochodziła prawdopodobnie z hałdy — zawiora śmieci, kamienie i odpady charakterystyczne dla wysypiska.

Nowym przykładem kompletnie beznadziejności było wyciepanie podwórca niewielkiej kanatu bieżącego wachodnia strona teretów. Karat ten był wylubny siłami betonowymi. Kłóre „dziwaczki” wyciepani wykorzystali do wykonania ścieżki na swoich posesjach. Aprowadzo o wstrzymanie się z wyciepaniem kanatu. Kłóre jednak zdecydował inaczej — nocą wyciepanie zawalił kłóre i zniszczył teren zasypany testane piłytki, których nie sposób będzie odbudować. Działkowcy „kumuluja” — to różnymi sposobami zniszcili miazakowców, Rezygnacja i tu wzięła górę. Zasypania kanatu można było dokonać na końcu, po zabioru wody i szlaczeli się z ograniczeniem do tych terenów.

Pracownicy Redakcji naszej hutniczej gazety o autentyczne zajęcia się BUD „Zapalenie” w Sosnowcu-Błociszewie. Może droga publikacji tego listu dotarłaby do świadomości osób odpowiedzialnych za organizację tego obiektu i przekonały by o tym, że aktualny stan rzeczy jest nie do przyjęcia, ponieważ kłóre kłóre i bieżące, działkowców i zdrowym rozsądkiem.

Każdy z nas włożył w swoją działkę wiele godzin ciężkiej pracy, a ponieważ u nas nie ma kłóre kłóre i bieżące, działkowców i zdrowym rozsądkiem.

Brak Wody Kłóre by wyciepanie kanatu na zachowanie. Na zapaleniu o tym, że nasze rodziny mogą nie mieć wody.

Pana Szustera prosimy, aby w dwóch wolumenach „urzędowania” i raportu swoich smoczów reżalich przypilnować operatorów i zająć się po powierzeniu mu gospodarstwa oraz ocenie czy można pozwolić na zamieszanie tych obiektów ludzkich pracy.

Pod listem widnieje W podpisów działkowców ze Stalowej.

KONKURS FOTOGRAFICZNY

W RAMACH współpracy kulturalnej między krajami socjalistycznymi w dziedzinie fotografii artystycznej dwie firmy niemieckie Frankon i Orwo ogłosiły Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny. W konkursie rozstrzygnięciu następującej grupy tematycznej — „zestawienie twórczości zycia”, „aport”, „niechaj szczerzy”, „ciemot dowclay”, „serie fotograficzne”. Do udziału w konkursie ma prawo amatorzy, fotoreporterzy oraz fotografowie zawodowi, którzy mieszkają na terenie jednego z państw socjalistycznych. Każdy z uczestników może przysłać 3 zdjęć czarno-białych oraz 3 zdjęć barwnych (przeznaczonych do druku). Serie do 8 zdjęć stanowią jedną pracę. Format preferred jest doformatu 10x15 cm. Prace należy dostarczyć w formie 10x15 cm. Prace należy dostarczyć do biura redakcji w Warszawie ul. Brówska 27 str. pocz. 169 do dnia 15 września 1981 roku. Dla zwycięzcy w poszczególnej kategorii organizatorzy konkursu przygotowali 250 marek niemieckich o łącznej wartości 41000 marek.

CO Z KIOSKIEM?

RAZ PO RAZ docierają do nas skargi na pracę „Zielonka” uszczelnionego na działek administracyjnej Huty. Najczęściej zarzucają to nieuczciwość obsługi, podwyższenie kosztów konusnych warszaw, owoców.

Kiedys pod stołkową nr 11 stał kiosk konkurujący, ale kolekcji pod nim grzyły w oczy tych, którzy tam nie kupowali. Wiece konkurujące kłóre widowano.

Gdyby skarga na „Zielonka” zdarzyła się raz czy dwa razy, można by przejąć nad nimi do porządku dziennego — wiadomo, że idealnego handlu nie było, nie ma i chyba nie będzie. Potem jednak odbiłyśmy się po raz kolejny, szczególnie zaszczytne przywrócić jakiś dział nie widywaliśmy podobnym prowadzonym kiosk zezwolenia na lokalizację, oraz raz to przywrócić do tego działu nie należy kosztów jak wyznacza się one z obsługi klientów, zasadności skarg itp.

CO MOŻE DYSPOZYTOR?

NORMALNA scenka. Autobus Wnii „64” podjechał do przystanku i zamiast stojącej w ukryciu daska (deszcz lat ulkowy) pasażerowie adajęli dobiec do wozu, kierowca klępcą drzewami i odjechał.

Pasażerowie runęli hurmem do budki dyspozytora. Ten jednak tylko bezsilnie rozłożył ręce, że coś on może zrobić i poradził by ludzie napisali do dyrekcji WPK. Wreszcie wemy do czego służy dyspozytor w swej budce pod bramą główną Huty i co może poradzić. Wyehodzi nam wprawdzie, że dość niewiele, bo wpływu na kursowanie autobusów zdecydowanie nie ma, ale dobrze, że choć udziela informacji.

PRZEDŁUŻYC LINIE

NA TEMAT zmiany trasy autobusu Wnii 34 mieszkańcy Strzemieszycy pisali już dwie prośby do dyrektora Jasińskiego z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Katowicach. Na obie zbiorowe prośby WPK odpowiedział — nie!! bez dokładnego zbadania problemu tak istotnego dla nas. Naszym zdaniem, o ile nie można wydłużyć linii nr 34 do Grabowca, to można ją przedłużyć okolicę przez Strzemieszycy. Tak jak to było dawniej. Proponujemy następującą trasę autobusu 34 w Strzemieszycach: Z Kamińca Górskiego ulicami Grabowca, Malewskiego, Karłowicza, Orkana, Transportową na końcu przy przystanku obok Dworca Północnego. Wrócić — w ten sposób trasy linii 34 zajęłoby dodatkowo około 5-minut i rozwiązałoby częściowo nasz problem komunikacyjny.

Zmiana trasy powinna nastąpić z jednoczesnym oznaczeniem jej na rozkładach jazdy znajdujących się przy ulicach Majewskiego i Orkana. Bogdan Majchłak



6 czerwca pisaliśmy o porzucenym pomiędzy hałmami ołowu i dwojki i średniej drogiem sprzęcie kuchennym. Do tej pory nikt się nim nie zapiekował.



NOTATNIK FILATELISTY

ORGANIZACJA Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1981 Międzynarodowym Rokiem Inwenturacji i Osób Upośledzonych. Dla upamiętnienia tej inicjatywy, zarządy poczt wielu państw wydały — lub zamierzają wydać okolicznościowe znaczki.

LUNEROSKO przez lato doprowadziła się tysięcy parandników, które odpowiadają na pytanie — jak żyć, jak postępować, co dobre, a co gódnie odstąpić lub, w najgorszym przypadku — kary. Można to nazwać przewidywaniem, można parapsychiką, ale przecież nie one decydują o naszym losie i ludzkim postępowaniu. Wiecej niż wszelkie pisane, pogramowane przewidywania, o naszej postawie, o przestrzeganiu użytecznych norm świadczą to, co narzuca się nie pytaniem zbiorom obywatelów. To znaczenie istotniejsze dla jakości na-

TALON NA MICKIEWICZA

szego życia, te prawdy wpojone od dziecka, jeśli oczywiście dana była korzystać z mądrego rad. Za tym gódnym prawomusi stał nie tyle kultuś praw, ale własne przekonanie, że tak trzeba.

Przy okazji wypadła stwierdzić, że fakt, iż talonami trzeba zachować ludzi to zbierania starych papierzyś, jest znowem, iż system skupu dzieła nieuczciwoci. Kiedys, w wydawnictwie „Głosu HK” minister Szur, odpowiedział na gospodarstwo materiałowa powiadził mi, że z makulatury jest dobre, bo, nawet jest jej więcej, niż potrzeba. Okazuje się, że makulatury ni-

gdy nie jest to wiele. Natomiast prawdziwie jest, że sport makulatury nie oznacza, że znaczy, że system zarobku jest nieuczciwoci, sprzyjający nieuczciwoci, nieuczciwoci zarobku co wioda wiodących, ale nieuczciwoci.

GŁOS HUTY KATOWICE. Pismo adnotowane „Złota Szpilka”, złotą odznaką Związku Zawodowego Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy twórczej i zawodowej”, złotą odznaką „Zasłużony działacz ZZM”, honorową odznaką „Budowniczy Huty Katowice”. Laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński (redaktor techniczny), Kowary Góral (sekretarz redakcji), Wojciech Joras, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Elżbieta Szostakowska, Jacek Szyperski, Piotr Wąskowski, Teresa Wojcik.

ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinalu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 26 56 49 (sekretariat redakcji), 26-51-40 i 25-58-32 (publicysta), 62-20-56 do 58 (centrala HK), wewn. redakcji 86-20 (sekretariat), 86-21 i 86-22 (publicysta).

WYDAWCA: Kombinal Metalurgiczny HK. Prenumeratę przyjmują Oddziały PUPIK RSW „Prasa Książkoc-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach: do 20 listopada na styczni i kwartał, i półrocze roku następnego i na cały rok następnego, oraz do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okresy prenumeraty — na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 4, kwartalnej — zł 13, półrocznej 26, — rocznej 52 zł. Jednostkę gospodarki uspołecznionej, instytucji i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach PUPIK RSW, prenumeratę indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczyciela. Druk: PZG RSW „Prasa Książkoc-Ruch”, Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10.000. Nr indeksu 35950. Zam. 1939-12/81.